Niech żyje polska inteligencja — w służbie ludu, postępu, socjalizmu!

P

Cena numeru 3 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — CZWARTEK 9 GRUDNIA 1948 R. — Nr 337 (1282)

TECHNICY POLSCY
w jednym szeregu z armią robotników
pomogą wygrać walkę o Socjalizm w naszym kraju

WARSZAWA PAP. — **Spontanicznie rozwijający się ruch współzawodnictwa w Polsce objął już wszystkich robotników fabryk i zakładów przemysłowych. Poważną rolę w dalszym rozwoju tego ruchu ma inteligencja techniczna, t. j. inżynierowie i technicy.** W związku z tym redaktor gospodarczy PAP przeprowadził wywiad z wiceministrem Bolesławem Rumuńskim, prezesem Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT), która skupia wszystkie stowarzyszenia inżynierów i techników w Polsce.

— Wejście sekretarza generalnego NOT do Centralnego Komitetu Współzawodnictwa — mówi wicemin. Rumuński — a przedstawicieli stowarzyszeń technicznych do Komitetów Głównych nie ma charakteru tylko solidarnościowego. **Komitety są po to, aby pracowały i rozwijać planową akcję.**

Wzięliśmy na siebie wielką odpowiedzialność, która rozciąga się na ogół inżynierów, pracujących w fabrykach. Rozumiemy, że udział we współzawodnictwie musi być bardziej szczegółowo skonkretyzowany i podbudowany szeroką działalnością naukowo - techniczną w stowarzyszeniach.

W szczególności będziemy:

Ujednolicać działalność i zadania inżynierów w komitetach współzawodnictwa.

— Wzmagać działalność wydawniczą i uaktywniać fachową prasę techniczną na odcinku współzawodnictwa.

— Rozpracowywać razem ze związkami zawodowymi wspólny program w sprawie wynalazczości robotniczej i przodownictwa pracy.

— Nowy program współzawodnictwa przejawiać się będzie we wzmożonym kontakcie i współpracy inżynierów z robotnikami, zarówno poprzez komitety współzawodnictwa, jak i w związkach zawodowych. Inżynierowie będą musieli więcej niż dotychczas dzielić się swą wiedzą i doświadczeniem z ogółem robotników w fabrykach i zakładach. Będą wnosić do komitetów współzawodnictwa więcej wynalazczości i racjonalizatorstwa. Będą szerzyć i pogłębiać wśród szerokich mas robotniczych podstawy nauki i wiedzy technicznej i co najważniejsze — uogólniać i rozpracowywać bogate doświadczenia przodowników pracy dla stworzenia właściwych norm, które pozwolą na dalsze podniesienie wydajności pracy i produkcji.

Dewizą komitetów współzawodnictwa powinno być hasło: **„taka organizacja pracy w zakładach, aby najmniejszym nakładem pracy osiągnąć jak największe efekty". Wszystko, co zmniejsza wysiłek ludzki, powinno stać się własnością współzawodnictwa.**

Działalność nasza na odcinku szerzenia wiedzy technicznej jest szeroka i wielostronna. Szczególnie w ostatnich miesiącach nastąpiło ożywienie prac NOT-u. Uaktywniona została działalność wydawnicza, przeprowadza się planową organizację odczytów i kursów technicznych. W ciągu października i listopada br. odbyło się przeszło 100 odczytów i referatów z różnych dziedzin techniki, wygłoszonych przez najwybitniejszych specjalistów nie tylko z kraju, ale i zza granicy — Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Francji.

W Warszawie otwarto t. zw. Politechnikę Wieczorową z inicjatywy Stowarzyszenia Mechaników Polskich. Na pierwszej tego rodzaju Politechnice w Polsce, której zadaniem jest przerobienie w ciągu 4 lat trzyletniego kursu politechnicznego, kształci się już około 300 słuchaczy, przeważnie ludzi pracujących zawodowo. W projekcie jest zorganizowanie podobnych kursów na Śląsku.

Technicy polscy rozumieją coraz lepiej, że być nosicielami postępu technicznego, to nie znaczy tylko rozumieć konstrukcję nowoczesnych maszyn i znać prawa technologii. Trzeba znać i rozumieć mechanizm państwa ludowego i nowe prawa działania mas, trzeba maszerować noga w nogę z klasą robotniczą i organizować współzawodnictwo — potężną dźwignię postępu technicznego i socjalizmu.

Artykuł sekretarza generalnego KC PPR w „Prawdzie"

MOSKWA PAP. — **Środowa „Prawda" zamieściła w obszernym streszczeniu artykuł sekretarza generalnego K. C. PPR. tow. Bolesława Bieruta, opublikowany w 12 numerze „Nowych Dróg".**

„W swoim wielkim artykule p. t. „Zjednoczenie — nowy etap walki o lepszą przyszłość" — pisze „Prawda" — **sekretarz generalny KC PPR Bolesław Bierut podsumowuje wyniki długotrwałej walki o zjednoczenie klasy robotniczej w Polsce, o utworzenie jednolitej partii robotniczej, która uzbrojona w teorie marksizmu — leninizmu poprowadzi masy robotnicze Polski do walki o stworzenie bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego".**

Na zakończenie „Prawda" wskazuje, iż Bierut wzywa do pogłębienia ducha internacjonalizmu w szeregach zjednoczonej partii, do uświadomienia sobie przez członków partii wielkiej przodującej roli Związku Radzieckiego w walce międzynarodowej klasy robotniczej przeciwko imperializmowi i podżegaczom wojennym, w walce o postęp na całym świecie i realizację idei marksizmu — leninizmu. Dziennik cytuje słowa Bolesława Bieruta, że to właśnie jest pierwszym i głównym zadaniem politycznym zjednoczonej partii na nowym etapie jej rozwoju.

Wyjazd Marszałka Żymierskiego do Czechosłowacji

WARSZAWA (PAP.). Dnia 8 grudnia br. o godz. 14,30 opuścił Warszawę, udając się z rewizytą do Czechosłowacji Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski w towarzystwie szefa Głównego Zarządu Pol. Wych. gen. bryg. Wągrowskiego i wyższych oficerów Ministerstwa Obrony Narodowej.

Marszałka Żymierskiego żegnali na Dworcu Głównym: I wiceminister Obrony Narodowej gen. dyw. Spychalski, sekr. gen. Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Wierbłowski, dyrektor Protokółu Dyplomatycznego Gubrynowicz.

Obecny był również ambasador Czechosłowacji w Warszawie — Piszek.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego — Marszałek Żymierski przeszedł przed frontem ustawionej na peronie kompanii honorowej, po czym zajął miejsce w wagonie.

W podróży Marszałkowi Żymierskiemu towarzyszy attache wojskowy przy ambasadzie Czechosłowacji płk Bedrich.

Marszałek Żymierski będzie gościem ministra Obrony Narodowej Czechosłowacji gen. Svobody.

Hiszpański ruch oporu odnosi nowe sukcesy

PARYŻ (PAP.). W Hiszpanii wzrasta ruch oporu przeciw reżimowi Franco. W rejonie Oviedo grupa partyzantów dokonała napadu na oddział policji faszystowskiej. W innej miejscowości tegoż rejonu partyzanci rozbroili grupę falangistów. Niedaleko Kordoby republikanie wyparli ze wsi oddział milicji frankistowskiej. Wzmożenie się ruchu partyzanckiego sygnalizuje się również z prowincji Galicja i innych.

60-lecie urodzin Prezydenta Węgier



Budapeszt (PAP.). Biuro Polityczne Węgierskiej Partii Pracujących wystosowało gratulację do Prezydenta Republiki i przewodniczącego Partii Szakasitsa z okazji 60-tej rocznicy jego urodzin. Biuro Polityczne podkreśla zasługi prezydenta Szakasitsa, który od lat przeszło 40 walczył o wyzwolenie mas pracujących.

Delegacja rządu Czechosłowacji w Moskwie
Premier Zapotocky o wzrastającym znaczeniu sojuszów państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim

MOSKWA (PAP.). Dnia 7 grudnia przybyli do Moskwy: premier rządu czechosłowackiego Zapotocky, minister spraw zagranicznych Clementis, minister finansów Dolansky, minister przemysłu Kliment oraz towarzyszące im osoby.

Na dworcu Białoruskim zostali oni powitani przez wicepremiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa, wiceministra spraw zagranicznych Zorina, Marszałka Związku Radzieckiego Koniewa, wiceministra handlu zagranicznego ZSRR Menszikowa, wiceprzewodniczącego moskiewskiej Rady miejskiej Abramowa, komendanta Moskwy gen. Siniłowa, kierownika IV europejskiego wydziału ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR Aleksandrowa i innych.

Na dworcu byli również obecni członkowie ambasady czechosłowackiej oraz przedstawiciele szeregu ambasad i misji, akredytowanych w Moskwie.

Wraz z delegacją rządu czechosłowackiego przybył do Moskwy ambasador ZSRR w Czechosłowacji — Silin.

Po odegraniu hymnów narodowych obu państw, wystąpił przed mikrofonem premier Czechosłowacji Zapotocky, który wyraził radość, iż dane mu jest powitać mieszkańców bohaterskiej Moskwy oraz całego Związku Radzieckiego. Premier Zapotocky przypomniał, że wkrótce oba państwa obchodzić będą piątą rocznicę podpisania umowy o przyjaźni i współpracy.

Umowa ta - podkreślił - jeszcze bardziej pogłębiła przyjaźń narodu czechosłowackiego z narodem radzieckim i stała się punktem zwrotnym w historii Republiki Czechosłowacji. Czechosłowacja zawdzięcza swoją wolność walce i zwycięstwu bohaterskiej Armii Radzieckiej, która wygnała okupantów hitlerowskich z Czechosłowacji. Umożliwiło to narodowi czechosłowackiemu rozpoczęcie budowy nowej demokratycznej Republiki Ludowej.

Zapotocky podkreślił, że w lutym 1948 r. pod kierownictwem partii komunistycznej oraz prezydenta Gottwalda masy pracujące Czechosłowacji pokrzyżowały plany rodzimej i zagranicznej reakcji. Masy te wzmocniły władzę ludu, a tym samym i więzy braterstwa z narodami Związku Radzieckiego.

Premier Republiki Czechosłowackiej stwierdził, że umowy są dokładnie przestrzegane: pogłębiają się i rozszerzają stosunki kulturalne, ekonomiczne i handlowe. Dzięki temu Czechosłowacja otrzymuje pomoc przy odbudowie gospodarki narodowej oraz przy wypełnianiu planu gospodarczego.

Zapotocky wyraził przekonanie, że obecny przyjazd do Moskwy jeszcze bardziej wzmocni przyjaźń między wielkim Związkiem Radzieckim a Republiką Czechosłowacką. „Jesteśmy przekonani, że potężne siły obozu demokratycznego ze Związkiem Radzieckim na czele — powiedział Zapotocky — przekreślą plany podżegaczy wojennych i utrwalą pokój na świecie.

Jesteśmy przekonani, że pomoc Związku Radzieckiego umożliwi nam kontynuowanie naszej pokojowej pracy i budownictwa dla szczęścia i dobra tych wszystkich, którzy wierzą w sprawiedliwość społeczną i demokrację."

Chińska armia ludowa zdobyła Kianyen
ostatni punkt oporu wojsk Czang-Kai-Szeka na drodze do Nankinu

NOWY JORK PAP. Według ostatnich wiadomości, **armia ludowa odniosła duży sukces, zdobywając miasto Kianyen, położone 70 mil na północny-wschód od Nankinu. Miasto to było głównym punktem oporu wojsk kuomintangowskich na drodze do stolicy Chin.**

Chińska armia ludowa przygotowuje się do sforsowania Jang-Tse-Kiangu, które jest oczekiwane lada chwila.

Wycofujące się resztki garnizonu ze Suczou zostały okrążone przez wojska ludowe w trójkącie między Tangszan — Nisaosie — Jungozieng. W ręce wojsk ludowych wpadło wiele sprzętu wojskowego.

Jak donosi agencja Reutera garnizon miasta Kianyen został całkowicie zniszczony przez chińską armię wyzwoleńczą.

Na froncie północnym chińskie wojska ludowe, rozwijając ofensywę w kierunku Pekinu, wyparły wojska nacjonalistyczne w kierunku miasta Thonsin, położonego 38 mil na południu od Pekinu. Thosin jest ostrzeliwany przez artylerię wojsk ludowych.

Silne walki rozgorzały wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Pekin.

NOWY JORK PAP. — Departament stanu USA podał do wiadomości, iż ze 125 milionów dolarów, które Kongres udzielił w ub. roku Chinom, Czang-Kai-Szek wydał już ponad 117 milionów dolarów. Pomoc ta została wykorzystana na zakup broni.

Rozszerzenie rozejmu w Jerozolimie

LONDYN (PAP.). Z Haify donosi agencja Reutera, że **zawieszenie broni zawarte między Arabami i Żydami w Jerozolimie zostało rozszerzone na północ, a mianowicie na obszar Latrun.**

Hitlerowskie ustawy obowiązują we Francji

PARYŻ (PAP.). Decyzją ministra spraw wewnętrznych Mocha rozwiązano Komitet Pomocy i Obrony Emigrantów we Francji. W skład komitetu wchodzili przedstawiciele powstałych z Ruchu Oporu organizacji emigrantów różnych narodowości. **Rozwiązanie komitetu nastąpiło na podstawie ustawy byłego rządu w Vichy.**

Gangsterzy - płatni przez bankierów mordują brazylijskich działaczy związkowych

NOWY JORK (PAP.). Komunikat Konfederacji Pracy Ameryki Południowej podaje o wzmożeniu się terroru antyrobotniczego w Brazylii. W odpowiedzi na prześladowania robotników, żądających podwyżki płac, robotnicy brazylijscy ogłosili protest przeciwko akcji policji, mordującej wespół z gangsterami przedstawicieli związków zawodowych.

Robotnicy ostro potępili zabójstwa przewodniczącego związku górników Williama Dias Gomez oraz drugiego działacza związkowego Cornelio Calvalio, którzy zostali zamordowani przez gangsterów, finansowanych przez angielskie towarzystwa przemysłowe.

Nowe formy akcji wczasów pracowniczych

Przydział miejsc w domach wypoczynkowych – tylko za pośrednictwem Zw. Zawodowych

WARSZAWA PAP. — Dnia 6 bm. w sali konferencyjnej KCZZ odbyła się narada przedstawicieli zarządów głównych i okręgowych komisji Związków Zawodowych w celu omówienia **nowych form akcji wczasów pracowniczych. Konferencji przewodniczył poseł Żukowski — wiceprzewodniczący KCZZ.**

Według nowych zasad, obowiązujących od 1 stycznia 1949 r. **skierowanie na wczasy łącznie z biletem kolejowym otrzymują z Funduszu Wczasów Pracowniczych zarządy główne związków zawodowych, które są odpowiedzialne za dostarczenie skierowań przez okręgowe i powiatowe oddziały do rad zakładowych i kół związkowych.**

Ustalono następujące stawki opłat: **pracownik zarabiający do 10 tys. płaci 1.120 zł. za 2 tygodniowy turnus,** zarabiający do 18 tys. zł. 1.960 zł., i zarabiający powyżej 18 tys. zł. — 2.800 zł. Członkowie rodzin mogą korzystać z wczasów z wyjątkiem miesięcy: czerwca, lipca i sierpnia, w miarę wolnych miejsc. Członkowie rodzin płacą za dwutygodniowy pobyt 6.300 zł. Ponadto związkowcy mogą po wykorzystaniu turnusu w miarę wolnych miejsc przebywać w domu wypoczynkowym za opłatą dzienną 500 zł.

Pracownik wnosi opłatę za wczasy z góry, **z** chwilą otrzymania skierowania. Dzięki tej zasadzie Fundusz Wczasów Pracowniczych uniknie poważnych strat, spowodowanych niewykorzystaniem przydzielonych miejsc. Specjalny nacisk położony został na przydzielanie skierowań pracownikom fizycznym i umysłowym **proporcjonalnie do stanu zatrudnienia w danym zakładzie pracy.** Pracownik może tylko raz w ciągu roku skorzystać z 2-tygodniowego turnusu.

Na wczasy leczniczo - zdrojowe, które trwać będą dłużej, bo trzy tygodnie, kwalifikować będą związkowców komisje lekarskie ZUS-u, z udziałem społecznych komisji kwalifikacyjnych, w skład których wchodzą przedstawiciele władz związkowych. W roku 1949 plan przewiduje objęcie wczasami leczniczo - zdrojowymi **30 tys. związkowców.**

Na terenie wszystkich ośrodków wypoczynkowych utworzone zostaną t. zw. punkty rozdzielcze, gdzie wczasowicz otrzyma przydział miejsca do określonego domu wypoczynkowego. Punkty rozdzielcze zorganizowane zostaną przy stacjach kolejowych i przy stacjach autobusowych. Punkty te kierować będą wczasowiczów kolejno do domów wypoczynkowych w miarę istniejących wolnych miejsc, dzięki czemu **nie będzie domów wypoczynkowych z kilkoma zaledwie wczasowiczami.** W bieżącym roku, szczególnie w okresie zimowym, zdarzały się wypadki, że liczba wczasowiczów była mniejsza od liczby personelu. Związkowiec ma również prawo, jeśli nie korzysta z domu wypoczynkowego Funduszu Wczasów Pracowniczych, do ulgowego biletu kolejowego raz w ciągu roku w okresie urlopu wypoczynkowego.

Uczestnicy narady pozytywnie oceniali nowe formy organizacyjne akcji wczasów pracowniczych. W dyskusji szczególny nacisk położono **na troskę o przodowników pracy i zasłużonych pracowników.**

W kilku wierszach

W dzienniku „Journal Oficiel" **ukazał się dekret o zwrocie majątku, akcji i prawa eksploatacji kopalni węgla firmie Schneider i S-ka. Kopalnie te przed nacjonalizacją należały do firmy Schneider i S-ka.**

Koła polityczne, komentując to rozporządzenie, podkreślają, że jest to pierwszy krok w kierunku reprywatyzacji znacjonalizowanego przemysłu we Francji.

* * *

Mimo zakończenia strajku, represje przeciwko górnikom francuskim nie ustają. W zagłębiu Loary pozbawiono ostatnio pracy 300 górników. Dwóch delegatów związkowych aresztowano. W departamencie Loary aresztowano 215 górników. W Martin zwolniono z pracy 650 górników, w departamencie Calais zredukowano 450 górników.

* * *

W Algerze strajk 5.500 górników **trwa** dziesiąty tydzień. W wyniku akcji represyjnej policji przeciwko kolonii robotniczej Beni-Saf 2 górników zostało zabitych, a 3 odniosło rany. Część górników, **którzy podjęli** pracę, przerwali ją na znak protestu.

Fala strajków we Włoszech

RZYM (PAP.). W związku z ciągłymi redukcjami w przemyśle włoskim, robotnicy wzmogli swoją akcję obronną.

Robotnicy największego zakładu przemysłowego w Mediolanie „Breda" w obliczu groźby zwolnienia z pracy 1.400 ludzi ogłosili strajk, nie opuszczając terenu fabryk. Pracodawcy byli zmuszeni cofnąć rozporządzenie o redukcji.

W Toscanie trwają nadal strajki i starcia między robotnikami rolnymi a policją. Walki te trwają już od początku listopada. Robotnicy rolni żądają przedłużenia umów zbiorowych oraz rewizji stawek. Na znak solidarności zastrajkowali robotnicy w Livorno.

W Ligurii i Toscanie odbył się powszechny strajk pracowników przemysłu spożywczego.

Lud Paryża manifestuje swą solidarność

z walczącymi republikanami Hiszpanii

PARYŻ (PAP.). W sali „Mutualité" odbyła się z udziałem kilku tysięcy osób manifestacja solidarności paryżan z republikanami hiszpańskimi pod hasłem: „Żadnego przymierza z Franco"!

Na trybunie zajęli miejsca m. in. sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez, deputowany Andre Marty, sekretarz generalny CGT le Leap, premier republikańskiej Hiszpanii Alvaro de Albornos, przedstawiciel grupy „Bataille Socialiste" — Jean Guignebert, wybitny pisarz Louis Martin Chauffier, profesor College de France" — Henri Wallon, oraz słynny malarz Picasso.

Zagajając zebranie, pisarz Jean Cassou przypomniał, że **hitlerowcy zniszczyli w swoim czasie republikę hiszpańską, by móc łatwiej zniszczyć Republikę Francuską.**

W imieniu b. uczestników walki o wolność zabrała głos Lucie Aubrac, wskazując, że **Hiszpania frankistowska stanowi schronisko dla kolaborantów i b. agentów hitlerowskich. W chwili obecnej pracuje tam 8.200 hitlerowskich „rzeczoznawców".**

Deputowany Andre Marty w mocnych słowach potępił zbliżanie się anglosasów do Franco i do odradzających się agresywnych Niemiec. Mówca przedstawił również intensywną militaryzację Hiszpanii frankistowskiej.

Uchwalona przez uczestników **rezolucja** podkreśla **groźbę, jaką stanowi dla pokoju i bezpieczeństwa Francji pozostawanie przy władzy reżimu frankistowskiego, b. sojusznika Niemiec hitlerowskich. Potępia trusty angloamerykańskie oraz ulegające im rządy, które pragnęłyby przekształcić Hiszpanię frankistowską w bazę dla agresji, domaga się zerwania wszelkich stosunków gospodarczych i dyplomatycznych z reżimem Franco, wzywa wszystkich Francuzów do manifestowania solidarności z ludem hiszpańskim, walczącym o wolność, demokrację i pokój.**

Trzej emisariusze Marshalla

usiłują załagodzić tarcia między Francją i W. Brytanią

LONDYN (PAP.). W poniedziałek przybył — jak już donosiliśmy — do Londynu z Paryża „wędrujący ambasador" marshallowski na Europę, Harriman. Odbył on konferencję z przebywającym tu, w drodze z USA do Chin głównym administratorem planu Marshalla, Hoffmanem i kierownikiem misji marshallowskiej w Anglii — Finletterem. Wszyscy trzej szefowie marshallowscy mają odbyć też rozmowy z przedstawicielami rządu brytyjskiego.

Jednym z głównych tematów mają być **sprzeczności między planami gospodarczymi Wielkiej Brytanii i Francji, przygotowanymi w ramach „Programu Odbudowy Europy".**

Dnia 6 b. m. Hoffman konferował z ministrem Crippsem. Według kół dobrze poinformowanych omawiali oni sprawę kontroli mocarstw zachodnich w Zagłębiu Ruhry, ponadto nieporozumienia francusko - brytyjskie i aktualne kwestie gospodarcze brytyjsko - amerykańskie. **Hoffman bierze również udział w obradach londyńskich na temat zredukowania programu rozbiórki zakładów przemysłu niemieckiego. Na obradach tych przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Francji, obecni są jedynie jako obserwatorzy.**

Sukcesy Francuskiej Partii Komunistycznej

w uzupełniających wyborach miejskich

PARYŻ (PAP.). Nadchodzą tu dalsze wiadomości o sukcesach partii komunistycznej w uzupełniających wyborach miejskich.

W Montesquien (Lot-et-Garonne) został wybrany kandydat komunistyczny przeciwko kandydatowi gaullistów.

W Callac (Cotes-du-Nord) w pierwszej turze głosowania, lista komunistyczna wysunęła się na czoło przed MRP oraz przed koalicją radykałów i SFIO. **W Santrange** (Cher) kandydaci komunistyczni, którzy w październiku 1947 r. mieli 17,5 proc. głosów, 28 listopada 1948 r. — 27,7 proc. głosów, uzyskali podczas wyborów niedzielnych 48 proc.

Jubileusz akademii im. Frunze

MOSKWA (PAP.). Dnia 8 grudnia najstarsza wyższa uczelnia wojskowa ZSRR — **Akademia im. Frunze** — obchodzi 30-tą rocznicę swego powstania. 11 grudnia odbędzie się w Moskwie uroczyste zebranie kierownictwa, pedagogów i słuchaczy uczelni, bohaterów Związku Radzieckiego, generałów i marszałków — b. absolwentów Akademii. W ramach uroczystości jubileuszowych wygłoszone zostaną również referaty i pogadanki w zakładach naukowych i jednostkach wojskowych armii radzieckiej.

Strajki w Atenach

PARYŻ (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, iż **dnia 7 bm. w godzinach rannych rozpoczął się 24-godzinny strajk robotników i urzędników ateńskich i pireuskich tramwajów oraz pracowników kolei elektrycznej, łączącej Ateny z Pireusem.**

Obrońcy japońskich zbrodniarzy wojennych

WASZYNGTON (PAP). Sąd Najwyższy w Stanach Zjednoczonych powziął decyzję 5 głosami przeciwko 4, **rozpatrzenia ponownie sprawy 2-ch japońskich zbrodniarzy wojennych, skazanych na karę śmierci przez Sąd Międzynarodowy w Tokio.** Skazani — były premier Japonii Hirota i generał Dohihara — złożyli apelację, którą Sąd Najwyższy USA uwzględnił. **Postanowiono również rozpatrzyć ponownie sprawy 5-ciu innych Japończyków, skazanych na kary więzienia za zbrodnie wojenne. Wszyscy skazani zakwestionowali legalność Międzynarodowego Trybunału w Tokio.**

Yankesi wykupują fabryki i przedsiębiorstwa

w zachodnich strefach okupacji Niemiec

BERLIN (PAP.). Jak donosi agencja ADN, we Frankfurcie nad Menem odbyła się konferencja prasowa, na której przemawiał po powrocie z USA wiceprezes Banku Krajów Niemieckich — Wilhelm Kennecker. Oświadczył on, że podczas swego pobytu w Ameryce przekonał się, iż Stany Zjednoczone pragną inwestować kapitały w Niemczech zachodnich. Koła gospodarcze Frankfurtu interpretują oświadczenie Kenneckera jako oznakę, że rozpoczyna się nowe stadium penetracji kapitału zagranicznego w Niemczech zachodnich. Koła te przypominają artykuł tygodnika angielskiego „New Statesman and Nation", stwierdzający, że **trzy zachodnie strefy Niemiec otrzymały większą „pomoc" dolarową niż Wielka Brytania i nieco tylko mniejszą niż Francja.** Tygodnik angielski podkreślił, że **amerykańskie inwestycje kapitałowe przybierają charakter nabywania praw własności.**

W. Ażajew 13)

Daleko od Moskwy

Kowszow wstał, przecisnął się pomiędzy stołem i łóżkiem i usiadł naprzeciwko Beridzego. Ten milcząc bawił się scyzorykiem, który zawierał całą masę różnych przyrządów — poczynając od noża do konserw, a kończąc na szydle.

— Niczego nie neguję. Widzę po prostu, że niemożliwością jest zbudować tak szybko rurociąg. Dlatego też nie wypadnie mu brać udziału w wojnie.

Załkind wziął z rąk Beridzego scyzoryk i zaczął uważnie otwierać wszystkie jego przedziały.

— Wasze słowa nie są na niczym oparte. Wy nie macie pojęcia o ogólnym planie wojny, nie znacie jej resursów, ani terminów. Oczywiście i my nie wszystko wiemy. Wszystko wiedzą tylko wielcy kierownicy w Moskwie. Oni decydują o wszystkim. Przed nimi postawione było jedno z miliona pytań — o rurociągu. Grubski dowodził: nie można go zbudować w ciągu roku. W Moskwie jednak nie zgodzili się z nim! Rurociąg potrzebny jest dla celów wojny, zrezygnować z niego jest niemożliwością. Stąd postanowienie: wypełnić budowę w ciągu roku. To równa się rozkazowi — trwać aż do śmierci i zrobić niemożliwe. Stąd też zmiany kierownictwa na budowie... Obecnie jest ono w dobrych rękach. Widocznie nie czytaliście w swoim czasie artykułu w „Prawdzie" o Batmanowie i Beridze p. t. „O ludziach, którzy umieli robić rzeczy niemożliwe"!

— Nie pamiętam, — odpowiedział Aleksy.

— Był taki artykuł w swoim czasie — z dumą potwierdził partorg.

— Mnie ogromnie ucieszyło postanowienie Rady Ministrów o przyśpieszeniu budowy. Ujrzałem w tym jeszcze jeden dowód naszej siły. Proszę zrozumieć, że jeżeli rurociąg odległy tysiące kilometrów od frontu jest potrzebny i zajmuje w planie wojny określone miejsce, choć będzie gotowy dopiero za rok, to jaka mądrość przewidywania tkwi w ogólnym planie wojny z faszystami.

— Wszystko rozumiem, na wszystko się zgadzam! — krzyknął Aleksy wstając. — Ale wy, czy możecie mnie zrozumieć? Ja chcę pójść na front, tam gdzie obecnie jest najtrudniej! Nas uczyli już od dzieciństwa na szkolnej ławie i w komsomolskiej organizacji: nie kryć się przed trudnościami i stawać zawsze tam, gdzie jest najniebezpieczniej.

— A czy was nie uczyli... dyscypliny? Ostatecznie należy przecież okazać subordynację wobec starszych towarzyszy? — chłodno zapytał Załkind — Czy nie uczyli was, że nie należy siebie wysuwać spośród wszystkich? Jeśli was tego nie uczyli, to na froncie będziecie również rozumować: „To bierze udział w wojnie, a to nie bierze, to jest ważne, to jest dla mnie stosowne, a to nie jest stosowne". Czy nie jesteśmy waszymi starszymi towarzyszami. Beridze mówił mi, że front was osmalił. Mówię uczciwie — nie widać jakoś tego. Radzę pomyślcie dobrze nad tym cośmy wam mówili...

Załkind zwrócił Beridzemu scyzoryk i wstał. Wstał również i główny inżynier. Aleksy oparł się plecami do ściany, aby zrobić im przejście. Przechodząc Załkind nacisnął na niego ramieniem i roześmiał się:

— Przyparliśmy faceta do ścianki i tak i w przenośni!

— Czegóż więc chcecie ode mnie starsi towarzysze? — zapytał Aleksy.

— Czego chcemy od niego Jerzy Dawydowiczu? Powiedz mu.

— My chcemy kochany, abyś przestał myśleć o odjeździe. Przecież ja bardzo liczę na twoją pomoc, pora już włazić w pracę po uszy. I jeszcze jedna sprawa. Twój odjazd bardzo źle wpłynie na ludzi w zarządzie, gdyż i tak jest niespokojnie. Co zaś dotyczy Batmanowa, to ja sprawę twoją załatwię: wezmę od niego twój raport, tak że nie będziesz miał potrzeby rozmawiać z nim na ten temat.

Aleksy uważnie spojrzał na swoich późnych gości.

— Nie trzeba odbierać raportu, nie obawiam się wyjaśnień. Jeśli trzeba będzie, to sam pomówię z naczelnikiem budowy.

— To jest pożyteczne — uśmiechnął się Załkind, gdyż przedstawił sobie wyraźnie jak będzie wyglądała ta rozmowa i tknął Aleksego palcem w brzuch i wyszedł. Beridze stał jeszcze chwilę, potem wyszedł za Załkindem.

Pod żałosny zgrzyt i jęki zegarowego wachadła Aleksy zaczął układać się do snu na swoim twardym posłaniu.

Rozdział czwarty.

WSZYSCY CHCĄ ODJECHAĆ.

Był piękny, czysty i świeży dzień, jakie często na jesieni bywają na Dalekim Wschodzie, kiedy Beridze i Kowszow po raz pierwszy przelecieli aeroplanem wzdłuż trasy, biegnącej prawym brzegiem rzeki; w poszczególnych miejscach trasa trochę oddalała się od brzegu.

Z góry Adun jeszcze bardziej oszałamiał swoją szerokością. Ogromny potok wodny widoczny na ziemi, rozpadał się, jeśli się patrzyło z góry: rzeka dwoiła się, troiła i mnożyła się w niezliczoną ilość zatok, odnóg... Wszystkie błyszczały, migotały i skrzyły się w słońcu.

Z obydwóch stron rzeki, jak daleko sięgał wzrok, rozpościerała się tajga — największe nagromadzenie roślinności. W jej bezgranicznych zaroślach surowe drzewa północy — modrzew i gołębica — rosły w najbliższym sąsiedztwie z delikatnymi drzewami południa — aksamitnym drzewem i krzakiem winogronowym, a król tropikalnych dżungli — tygrys polował tu na północnego jelenia.

(D. c. n.)

Z wartościowym dziedzictwem przeszłości — w przyszłość socjalizmu

Budowa podstaw naszej dzisiejszej kultury

PRZEBUDOWA radykalna politycznych i społeczno-gospodarczych podstaw naszego państwa, obalenie władzy kapitalistów i obszarników stworzyły warunki, pozwalające na pogłębienie więzi kulturalnej, łączącej dziedzictwo narodu polskiego z teraźniejszością i przyszłością. Polityka władz ludowych i rozwijająca się w jej ramach działalność naczelnych instytucji kulturalnych wykazały, że wysiłki wszystkich decydujących czynników, skierowane są ku temu, by tę więź wzmocnić, by oczyścić ją z pleśni i niepotrzebnych naleciałości i z dziedzictwa wieków wydobyć na światło dzienne i udostępnić szerokim warstwom narodu, to wszystko, co naprawdę cenne, trwałe i żywotne. Jest bowiem w tym dziedzictwie wiele wartości dotychczas pomijanych i zapoznawanych przez dawnych, urzędowych obszarniczo-kapitalistycznych strażników i tłumaczy dóbr kapitalistycznych. Ukazanie polskiego dorobku kulturalnego to jedno z najgłówniejszych zadań jakie postawili sobie ci, którzy za stan kultury narodowej dziś ponoszą odpowiedzialność.

ŚWIADCZY o tym chociażby fakt, że jedną z pierwszych książek wydanych u nas zaraz po wojnie, był mickiewiczowski „Pan Tadeusz", że Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", udostępnia czytelnikom polskim w wielotysięcznych nakładach najwybitniejsze dzieła klasyków polskich i obcych, podejmuje i prowadzi zbiorowe wydanie pism Bolesława Prusa, sięga do twórczości najlepszych autorów zagranicznych i wydaje ich utwory w starannych przekładach. Nie są to przykłady szczególne i odosobnione, taką samą bowiem politykę stosują wszystkie poważne instytucje wydawnicze w Polsce — i to jest ich wielką zasługą, mimo pewnych błędów czy potknięć jakie się w ich działalności przejawiały. Reprezentacyjny Teatr Państwowy w Warszawie swój sezon otworzył dramatem Słowackiego. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, pod dyrekcją Schillera zdobył rekordowe powodzenie wystawiając „Krakowiaków i Górali" — Bogusławskiego. Inne znaczniejsze teatry polskie grają również stale sztuki dawnych autorów polskich z Fredrą na czele.

POPARCIE, udzielane przez najwyższe czynniki państwowe wszelkim imprezom kulturalnym o charakterze ogólno-narodowym, jak np., obchody: mickiewiczowski i chopinowski, jubileusz Polskiej Akademii Umiejętności itp., świadczy dowodnie jaki jest stosunek naczelnych władz Polski Ludowej do tego wszystkiego co nazywa się „kulturalnym dziedzictwem przeszłości". Ale szacunek dla tego dziedzictwa i uprzystępnianie go najszerszym masom nie oznacza ślepej afirmacji i przyjęcia całego dorobku czasów przeszłych, — bez niezbędnej rewizji, bez spojrzenia nań pod kątem **współczesnych** pojęć, spraw i dążeń. W naszym dorobku kulturalnym wieków przeszłych jest wiele wartości społecznych, które dziś właśnie powinny być w pełni ujawnione, wyświetlane i udostępnione. Dotyczy to w wielkiej mierze literatury i publicystyki polskiej, zarówno humanistów „Wieku Złotego" (Ostroróg, Frycz-Modrzewski i inni) jak pisarzy okresu rozbiorowego (Kołłątaj) i porozbiorowego (Dembowski, Worcell, Mochnacki, Lelewel, Kamieński), — tych właśnie, którzy byli — w ramach i na modłę swej epoki — chorążymi idei społecznego i politycznego postępu. Reakcyjni historiografowie i komentatorzy literatury i dziejów ojczystych usiłowali nieraz usuwać w cień zapomnienia pewnych „niewygodnych" pisarzy. Pomijano ich albo całkowitym milczeniem, albo też ukrywano przed oczyma potomności te idee myśli i fragmenty z dzieł dawnych pisarzy, które nie godziły się z reakcyjnymi założeniami komentatorów.

Co tu rozwodzić się nad tym, jeśli nawet postać Adama Mickiewicza brązowano i preparowano na swoisty sposób; wieszcz narodowy — owszem, piewca szlacheckiej przeszłości — owszem, mistyk, religiant, i towiańczyk — tak, lecz zbyt mało — albo i wcale — mówiło się i pisało o Mickiewiczu z „Trybuny Ludów" i wykładów paryskich o Mickiewiczu, organizatorze zbrojnych walk niepodległościowych, który wspaniałe swe inwektywy rzucał w twarz największym podówczas świeckim i duchownym „autorytetom".

TEN JEDEN przykład wystarczy, by zrozumieć jak wiele błędów, grzechów i zaniedbań przeszłości mamy w zakresie kultury do odrobienia, jeśli pragniemy, by nasze dziedzictwo kulturalne było nie balastem, hamującym dążenia twórcze i postępowe, lecz jedną z dźwigni ułatwiających wysiłek społeczny, skierowany ku zupełnemu wyzwoleniu człowieka. Prezydent RP — **Tow. Bolesław Bierut** w przemówieniu wrocławskim z listopada ubiegłego roku powiedział m. in.:

„Uspołecznienie twórczości kulturalnej — to znaczy wyzwolenie jej ze starych przesądów, to znaczy tworzenie nowych wartości kulturalnych, wyrastających z nowych form społecznych, z nowej rzeczywistości, lecz nawiązujących do najcenniejszych walorów naszej spuścizny kulturalnej..."

A precyzując obowiązki twórcy, sformułował je tow. Bierut w takich słowach:

„Obowiązkiem twórcy, kształtującego duchową dziedzinę życia narodowego, jest wczuć się w tempo pracy mas ludowych, w ich tęsknoty i potrzeby, z ich wzruszeń i przeżyć czerpać natchnienie twórcze do własnego wysiłku, którego celem głównym i podstawowym powinno być podniesienie i uszlachetnienie poziomu życia tych mas. Twórczość, oderwana od tego celu, sztuka dla sztuki, wynika z pobudek aspołecznych."

PRZYTOCZONE wyżej słowa Najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej i Sekretarza Generalnego naszej Partii zawierają cały bogaty w treść, program kulturalny, którego realizacja jest nakazem dla dzisiejszego pokolenia twórców i pracowników kultury. A tak samo, jak nie może być oderwana od życia literatura i sztuka, jeśli nie chce zwiędnąć, zjałowieć i zmarnieć, również i nauka — druga zasadnicza dziedzina kultury — nie może i nie powinna stronić od życia, zamykając się w ciszy gabinetu, laboratoriów i bibliotek. Nowy okres historyczny, okres demokracji ludowej, będący etapem w marszu ku socjalizmowi, stawia przed nauką polską nowe wymagania i zadania. Celem nauki, celem **pracy uczonych i myślicieli przestaje być jedynie poznawanie świata, bo dziś chodzi już nie tylko o to, by świat rzeczywisty poznawać lecz i o to, by go zmieniać, ulepszać, doskonalić w duchu potrzeb mas pracujących, w imię budowy ustroju socjalistycznego.**

FUNDAMENTEM nauki nowoczesnej, jej drogowskazem może być tylko **genialna teoria marksizmu,** materializm dialektyczny i historyczny, zapoczątkowany w dziedzinie naukowej 100 lat temu przez Marksa i Engelsa, a rozwijany i pogłębiany konsekwentnie przez wielkich kontynuatorów myśli marksistowskiej, budowniczych pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — **Lenina i Stalina.** Wypróbowany i niezawodny oręż marksizmu - leninizmu jest nie tylko instrumentem wyzwolenia mas pracujących, lecz również **potężną historyczną dźwignią postępu całej ludzkości** — we wszystkich dziedzinach jej społecznego bytu i rozwoju. Odkrycia znakomitego uczonego radzieckiego — Miczurina i jego uczniów w dziedzinie biologii świadczą m. in., jak płodną w zastosowaniu badawczo - naukowym jest dialektyczna metoda marksizmu, stanowiąca potężny motor postępu i rozwoju nie tylko nauk humanistycznych, lecz również — wszystkich dyscyplin wiedzy t. zw. ścisłej, przyrodniczej.

OŚWIATA, nauka i kultura polska, w dążeniu do nowych, socjalistycznych form życia narodowego muszą się oprzeć mocno i świadomie na granitowym fundamencie wiedzy marksistowskiej, czerpiąc z niej rozmach twórczy, zdolność pokonywania oporów, umiejętność kroczenia w zgodnym rytmie z szerokim frontem mas ludowych, ku jasnej i szczęśliwej przyszłości.

Podążając w tym kierunku, nauka i sztuka polska nie wyrzekną się dziedzictwa przeszłości, staną się „arką przymierza między dawnymi a nowymi laty". Wszystko to bowiem co w tym dziejowym spadku jest naprawdę cenne i trwałe ułatwia w wielkiej mierze **budowę podstaw kultury dzisiejszej,** na których wznosić będziemy strzelisty gmach **kultury socjalistycznej.** Twórcza ta praca pozwoli w całej pełni zaspokoić duchowe i materialne potrzeby wyzwolonego z odwiecznych ucisków — człowieka.

Bolesław Dudziński

Czytelnicy piszą

Dlaczego panuje ścisk w tramwajach

Obywatelu Redaktorze!

Przesunięcie godzin pracy w łódzkich urzędach i godzin nauki w uczelniach, które ma na celu odciążenie tramwajów w godzinach rannych i popołudniowych, nie da pożądanego skutku, dopóki sami pasażerowie nie będą przestrzegać istniejących przepisów.

Największy tłok w tramwajach powstaje przez to, że **wsiada się do środka obydwoma pomostami,** nie licząc się zupełnie z tymi, którzy pragną **wysiąść.** Ileż przekleństw, oberwanych guzików, zgniecionych paczek i podeptanych nóg pociąga za sobą ten nie dający się wykorzenić zwyczaj. I dlaczego Łódź przoduje pod tym względem? Mieszkańcy Wrocławia, Warszawy i Krakowa stanowczo są lepiej „wychowani" i na ogół stosują się **do prawidłowego wsiadania i wysiadania z tramwaju,** co przecież im samym korzyść przynosi. Czyżby mieszkańcy Łodzi nie dali się „wychować"?

Edward Rózga

To i owo

Na uniwersytecie — straszy

To nie bajki, proszę Was, ani żarty: **na** Uniwersytecie naprawdę straszy. Kto straszy? „Duch" straszy, „absolut" straszy, obsurd straszy.

Kiedy studiując onego czasu prawo na Uniwersytecie Warszawskim, męczyłem się nad makaroniczno - idealistyczną magią t. zw. teorii prawa (wykładowca: niejaki profesor Jarra), życzyłem serdecznie młodszym braciom w studiach prawniczych, by nigdy nie musieli „rzutować w iluzoryczne aberacje sferyczne podmiotu i przedmiotu sui generis". Myślałem, naiwny, że się przynajmniej Anno Domini... 1948 tego doczekam. Gdzie tam!

Ot, w tych dniach „nakryłem" znajomego studenta - prawnika U. Ł., jak się obkuwał właśnie t. zw. teorii prawa z autoryzowanych (na prawach skryptu) notatek. Zaglądam ci ja do tych notatek, a tam stoi „jak byk":

1) Życie nie tworzy prawa. Prawo, jak prawdę i piękno, formułuje duch ludzki;

2) Uzależnienie prawa od czynników zewnętrznych nie tylko pozbawia je racji bytu, lecz powoduje wypaczenie form objawu ducha ludzkiego;

3) Prawo posiada charakter nie tylko objektywny, lecz i absolutny. Jak piękno nie może być wcielane w każdym materiale... (bo) całkowite urzeczywistnienie absolutu w formach empirycznych jest niemożliwe;

4) Społeczeństwo dzięki prawu staje się wytworem ducha ludzkiego;

5) Prawo nie jest automatycznym odwzorowaniem zjawisk i stosunków życiowych, lecz miernikiem wartości czynów człowieka, wartościowując zjawiska społeczne na dozwolone i niedozwolone;

Wreszcie (???):

6) Niesłuszne jest określenie prawa jako nadbudówki nad ekonomiką (Marks) lub jako ekonomiki ujętej w paragrafy (Lenin). Brak tu zrozumienia istoty wytworów ducha ludzkiego oraz pomieszanie prawa i praw fizycznych (???).

Nie będę cytował dalej. To, co przytoczyłem, chyba wystarczy, aby wyrobić sobie zdanie o „teorii prawa", obowiązującej na Uniwersytecie Łódzkim Anno Domini 1948.

Mój młodszy brat „w prawie", obkuwający się „przedmiotu sui generis" z w. w. notatek, ma dobrze w głowie i dlatego... nic z „teorii" nie może zrozumieć.

— Co to wszystko ma znaczyć? — powiada. — Cóż za bujda z „absolutem", „duchem świata" i „świadomością idealistyczną"? Może by tak ktoś autorytatywnie wytłumaczył czynnikom autoryzującym i pozwalającym na wydawanie podobnych „notatek", że nie żaden „duch", lecz materia, przyroda i byt stanowią „wcielenie" świata? Może by im ktoś powiedział o wzajemnym związku i wzajemnym uwarunkowaniu zjawisk, stwierdzanych za pomocą metody dialektycznej? Może im ktoś wreszcie wyjaśni **znaczenie** sposobu zdobywania środków do życia, sposobu produkcji dóbr materialnych jako **głównego czynnika,** który przede wszystkim stanowi o obliczu społeczeństwa, o charakterze jego ustroju i rozwoju od jednego ustroju do drugiego?

Myślę, że chłopak ma t. zw. świętą rację. Bez posiłkowania się marksistowskim materializmem filozoficznym i historycznym — faktycznie, ani rusz. „Notatki" pseudonaukowe nadal się będą ukazywały i „duch" będzie straszył naszą akademicką młodzież.

E. Tam

WALKA TRWA I TRWAĆ BĘDZIE

Bilans strajku górników we Francji

Wzrost klasowej świadomości ogółu robotników

Paryż, w grudniu.

Minął tydzień od czasu, gdy górnicy na wezwanie CGT wrócili do pracy. Trzeba stwierdzić, że mimo „zwycięskich" komunikatów Mocha i Lacoste'a, prasa rządowa i gaullistowska jest daleka od triumfu. Strajk górników był wielką lekcją polityczną nie tylko dla robotników, pracujących w przemyśle węglowym, ale też dla najbardziej szerokich rzesz proletariatu francuskiego i prasa reakcyjna nie ukrywa swych obaw, że lekcja ta zaciąży na całym dalszym rozwoju życia politycznego Francji.

W wyniku strajku górnicy osiągnęli **25 proc. podwyżkę swych rent i pensji.** Podwyżka ta została przyznana w ub. piątek przez Zgromadzenie Narodowe, prócz tego rząd został zmuszony do przyznania **specjalnego zasiłku** postrajkowego wszystkim pracownikom kopalni.

Wystąpienie górników miało decydujący wpływ na sytuację w szeregu innych gałęzi przemysłu. W ślad za strajkiem górników wybuchły strajki w metalurgii, wśród robotników portowych, pracowników paryskiego metro, w elektrowniach i gazowniach całej Francji. Walka górników stała się **walką całego proletariatu francuskiego.** Stąd też z jednej strony olbrzymia akcja solidarnościowa w całym kraju i zagranicą, ale stąd też szczególnie fanatyczna zawziętość ze storny reakcji francuskiej i międzynarodowej, aby strajk górników złamać.

Dla uświadomienia sobie doniosłości walki górników należy wiedzieć, że w czasie strajku górników rząd poczynił **poważne ustępstwa wszystkim innym kategoriom pracowników.** Otrzymali podwyżkę zarobków metalowcy z departamentów wschodnich, pracownikom metro przyznano podwyżkę emerytury, robotnicy portowi wywalczyli poważne polepszenia warunków pracy. Mimo defetystycznej i prowokacyjnej roboty rozłamowych syndykatów „Force Ouvriere" i chrześcijańskich związków zawodowych, związek zawodowy górników CGT w ciągu strajku nie tylko wykazał zwartość i dyscyplinę, ale **jego szeregi jeszcze wzrosły.** Dziesiątki działaczy politycznych „Force Ouvriere" i chrześcijańskich związków zawodowych w wyniku strajku wróciło do CGT. W niektórych miejscowościach całe sekcje „Force Ouvriere" przystąpiły do CGT.

Górnicy zrozumieli taktykę wroga klasowego. Zrozumieli, że walka, jaką prowadzą, daje konkretne korzyści natychmiastowe całej klasie robotniczej i, że dzięki jej wzrasta i wzrośnie jeszcze bardziej **świadomość klasowa francuskiej klasy robotniczej.** Zrozumieli, że choć sami nie osiągnęli całkowicie celu sobie postawionego, w szerszym zasięgu zwycięstwo zostało odniesione i, że są oni według słów apelu CGT „zwycięscami dnia jutrzejszego".

Jeszcze raz świat pracy przekonał się, że ustępstwa ze strony kapitału zdobywa się tylko **ciężką walką.** Reakcja chciała, by górnicy uznali się za zwyciężonych i żeby to „zwycięstwo" stało się bronią przeciw Partii Komunistycznej i CGT. Rachuby jej okazały się jednak z gruntu błędne.

W niedzielę odbyły się wybory w mieście Avignon. Partie rządowe wyszły z nich osłabione, ilość głosów komunistycznych, która dwa lata temu wynosiła 26 proc. ogólnej ilości oddanych głosów, wzrosła teraz do 33 proc. Rezultaty tych wyborów, które nastąpiły od razu po zakończeniu strajku górników i po rozpętaniu w parlamencie niebywałej kampanii oszczerczej przeciw Partii Komunistycznej wykazały, **jak naród francuski ocenia walkę górników i jej wyniki.** Kampania oszczercza Mocha spaliła na panewce. Masy pracujące Francji zrozumiały, że nie ma innej drogi, niż **droga nieprzejednanej walki.** Apel CGT, który po wezwaniu górników do powrotu do pracy stwierdził, że **walka trwa i trwać będzie dalej,** aż słuszne żądania świata pracy zostaną uwzględnione, znajduje w narodzie francuskim całkowite zrozumienie.

Aleksander Walski

Przemysł włókienniczy otrzyma więcej szpulek, czółenek, obić i igieł

Fabryki art. technicznych wykonały plan roczny

Szereg fabryk podległych Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych **wykonało przed terminem roczny plan produkcyjny.**

Do nich należą **Państwowe Zakłady Wyrobów Azbestowych w Łodzi, które wykonały plan roczny już w dniu 30 listopada.** Do końca roku plan obejmujący produkcję tkaniny azbestowej i płyt klingerytowych wykonany zostanie w 108 procent.

Wykonały również plan **Państwowe Zakłady Wyrobów Drzewnych Nr 1 w Łodzi,** które pierwotnie zobowiązały się wypełnić swe zadanie roczne 20 listopada, a zrealizowały tę zapowiedź o 3 dni wcześniej — w dniu 17 listopada. Dzięki temu do końca roku otrzyma przemysł włókienniczy dodatkowo 63.000 czółenek tkackich, półtora miliona szpul do nici.

Państwowa Fabryka Filców w Tomaszowie wykonała swój plan 1 grudnia br. zobowiązując się do wyprodukowania do końca roku 10.000 m tkanin technicznych.

O sukcesach **Fabryki Obić Zgrzeblarskich w Bielsku** pisaliśmy już. Trzeba jednak przypomnieć, **że w ciągu roku bieżącego** otrzyma przemysł włókienniczy ponad 400 tys. metrów obić, to znaczy, o 80 procent więcej, niż przed wojną i dwa razy tyle, co w roku ubiegłym.

Co się tyczy innych fabryk, należących do Dyrekcji Artykułów i tkanin Technicznych, to wykonały również plan roczny **Państwowe Zakłady Wyrobów Drzewnych Nr 2,** w Grzmotach (Ziemie Odzyskane) produkujące cewki włókiennicze (w dn. 4 listopada), **Państwowa Fabryka Filców Technicznych,** w Kowarach (30 października), **Państwowe Zakłady Szpulek, Okuć i Przyborów Tkackich** w Świdnicy produkujące igły czesankowe i igły rozpinkowe (20 listopada) oraz **Państwowa Fabryka Tkanin Technicznych** w Pierzycach produkująca transportery dla przemysłu węglowego i cukrowniczego (26 listopada).

Wykonały również plan roczny: **Państwowa Fabryka Lin i Powrozów** w Bielsku (19 listopada) oraz **Państwowa Fabryka Taśm i Pasów** w Bydgoszczy (10 listopada).

Wszystkie te osiągnięcia możliwe były do zrealizowania dzięki wszechstronnemu rozwojowi **indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa pracy**

IMPERIALIZM USA ROZNIECA OGNISKA AGRESJI

Bandera państwa Wschodzącego Słońca znów powiewa na oceanach

Odbudowa japońskiej floty wojennej wbrew decyzjom Poczdamu

Jeszcze przed zakończeniem wojny z Japonią postanowiono w Poczdamie zlikwidować zarówno niemiecką jak i japońską flotę wojenną i handlową, pozwalając obu tym państwom na zatrzymanie jedynie statków handlowych, w ograniczonej zresztą ilości i nie większych jak po 1.500 BRT. Odnośnie Niemiec postanowienie to wykonane zostało skrupulatnie, choć w czasach ostatnich coraz częściej mówi się, że niezadługo flota Bizonii pokaże się znów na dalekich morzach świata.

Zupełnie inaczej — mimo tych samych, obowiązujących postanowień układu poczdamskiego — kształtuje się **sytuacja Japonii na morzu.** W trzy lata po zakończeniu wojny i po bezwarunkowej kapitulacji japońskiej, **bandera japońska znów pojawiła się we wszystkich portach azjatyckich,** japoński przemysł okrętowy pracuje coraz intensywniej i niezadługo — jak można przypuszczać — pracować będzie całą mocą na potrzeby krajowe. Istnieje również **japońska flota wojenna,** choć na razie pod nazwą floty strażniczej dla ochrony rybołówstwa. W jaki sposób doszło do tak szybkiej **odbudowy japońskiego potencjału morskiego?**

Może wyda się komu niewiarygodne, jednakże jest faktem niezaprzeczalnym, że decyzja odbudowy japońskiego tonażu handlowego zapadła na długo przed japońską klęską, bo już w roku 1943 i że powzięta została przez **amerykańskie koła wojskowe i morskie!** Wynika z tego, że już wówczas, w środku szalejącej wojny światowej, rozważano w Ameryce wszelkie sposoby zawładnięcia światem, nawet przy użyciu dotychczasowych nieprzyjaciół.

Można bez przesady powiedzieć, **że realizacja amerykańskich planów odbudowy japońskiego państwa morskiego zapoczątkowana została na dużą skalę** w bieżącym roku. Wystarczy przyjrzeć się biegowi wypadków.

Według projektów amerykańskich, opracowanych w lutym br., japońska flota handlowa, licząca podówczas 1.240.000 BRT, winna zostać w przeciągu dziesięciolecia czterokrotnie zwiększona. Zatwierdzenie amerykańskiego projektu z lutego br. znaczyłoby powrót do stanu przedwojennego i zrozumiałe jest, że zaakceptowanie tego planu automatycznie przekreślić musiało wszelkie sojusznicze żądania reparacyjne.

Układ poczdamski, ograniczający japońską flotę handlową do jednostek kabotażowych, uniemożliwiał tym samym japońską żeglugę na szlakach oceanicznych. Pod koniec lata br. „zasięg" japońskiej floty został powiększony, pozwolono japońskim frachtowcom zawijać do wszelkich portów azjatyckich, pod warunkiem jednak, że płyną z polecenia władz okupacyjnych. Ostatnie wiadomości wskazują, że i to ograniczenie zostało zniesione.

Pracuje również japoński przemysł okrętowy, wykonujący na razie zamówienia zagraniczne, dla Stanów Zjednoczonych, Norwegii, Danii, Szwajcarii, Filipin, Hindustanu. Mimo, że zamówienia te wynoszą obecnie ca 150.000 BRT., jest to zaledwie jedna trzecia możliwości japońskiego przemysłu okrętowego, który w toku działań wojennych nie poniósł tak poważnych uszkodzeń, jak np. niemiecki, a pod koniec wojny cierpiał głównie na brak surowców.

Niemałe zdziwienie wywołało na świecie **zarządzenie generała Mac Arthura,** który w kwietniu br. samorzutnie zezwolił rządowi japońskiemu na zwiększenie strażniczej floty dla ochrony rybołówstwa z 38 jednostek, na posiadanie których dała przed rokiem zezwolenie Międzyaliancka Komisja, do 125! Protest brytyjskich i radzieckich członków tej komisji nie dał rezultatu, mimo że nowe zarządzenie faktycznie stwarza podwaliny pod istnienie japońskiej marynarki wojennej, umożliwiając Japończykom posiadanie dużo większej floty wojennej, niż floty szeregu państw sojuszniczych.

Japońska flota wojenna — jak pisze jedno z fachowych pism brytyjskich w recenzyjnym artykule — „wzrasta niczym Feniks z popiołów!" Flota ta obejmuje — jak już wspomniano — 125 jednostek wojennych, jak trałowce i inne okręty wojennej produkcji, — konkluduje pismo — może z powodzeniem „uchodzić za zarodek nowej japońskiej floty wojennej".

Przegląd prasy radzieckiej

Policja anglosaska i wybory w Berlinie

W związku z „wyborami", które odbyły się 5 grudnia w zachodnich sektorach Berlina, Korespondent „Prawdy" w Berlinie J. Korolkow pisze na łamach „Prawdy", że wybory te rozpoczęło 10 tysięcy policjantów niemieckich. Wcześnie rano pomaszerowali w szyku do komisji wyborczych i oddawszy kartki wyborcze również w szyku, uzbrojeni w broń palną i pałki gumowe, odeszli na swoje posterunki, aby „pilnować pomyślnego przebiegu wyborów".

Korolkow podkreśla, że terror, który panował w zachodnich częściach Berlina podczas przygotowań i przeprowadzenia „wyborów", można porównać tylko z rozwydrzeniem faszystowskim za czasów hitleryzmu. Na zebraniach przedwyborczych schumacherowców i innych reakcyjnych partii burżuazyjnych zabraniano przemawiać mówcom nastrojonych demokratycznie.

W okresie przygotowań do „wyborów" znikły bez śladu setki Berlińczyków - demokratów. Wszyscy oni zostali aresztowani przez policję niemiecką z polecenia władz angielsko - amerykańskich. W Berlinie rozpowszechniano pogłoski, że ci, którzy nie będą brali udziału w głosowaniu, stracą kartki żywnościowe. Zostaną wysiedleni ze swych mieszkań, lub że będzie stosować się wobec nich inne represje.

Obecnie — pisze Korolkow — radio amerykańskie w Berlinie doniosło o pierwszych „sukcesach" wyborczych. Sądząc na podstawie tej wiadomości w dzielnicy Wedding już w południe oddanych było 80 proc. głosów. Tymczasem właśnie w południe byłem osobiście w szeregu komisji wyborczych i wszędzie — jak oświadczyli nam członkowie tych komisji — procent oddanych głosów nie przekraczał 30—35.

W szeregu komisji wyborczych odmawiano nam kategorycznie wymienienia liczby osób, które wzięły udział w głosowaniu motywując odmowę tym, że jest to kategorycznie zakazane. Korolkow stwierdza, że w warunkach takiego braku kontroli, kiedy komisje wyborcze składają się wyłącznie z najbardziej reakcyjnych elementów możliwe są wszelkiego rodzaju fałszerstwa i oszustwa.

FAŁSZOWANIE WYNIKU WYBORÓW

Prasa radziecka zdemaskowała już kilka takich wypadków fałszowania wyborów. W wiadomości z Berlina, zamieszczonej na łamach „Izwiestij", czytamy:

Radiostacja amerykańska w Berlinie doniosła, że w wyborach w dniu 5 grudnia wzięło rzekomo udział 85 proc wszystkich wyborców zachodniego Berlina. 6 grudnia proamerykańska gazeta „Social demokrat" przekonywała swych czytelników, że w wyborach brało udział 87 proc. wyborców sektorów zachodnich. Inna gazeta proamerykańska „Telegraf" oświadczyła, że głosowało 84,7 proc. wyborców. Rozbijacze nie są zgodni w swych kłamstwach, ponieważ jeszcze nie zdążyli się porozumieć.

A oto inny przykład. Twierdzono poprzednio że od 8 rano do 4 popołudniu to jest w ciągu pierwszych 8 godzin głosowania, w sektorach zachodnich oddało głosy przeciętnie 55 proc wyborców. Kiedy zapadł mrok w komisjach wyborczych, nie było już prawie nikogo z mieszkańców Berlina. Jakże więc w ciągu ostatnich 4 godzin głosowania, procent frekwencji podniósł się z 50—55 do 85—90.

Samowola policyjna, fałszerstwa i oszustwa charakteryzowały odrębne „wybory" samorządowe, zainspirowane przez zachodnią administrację wojskową i mające na celu ukoronowanie rozbicia administracji berlińskiej.

Na marginesie

W roli władców świata

Kilka dni temu prasa austriacka z oburzeniem komentowała następujące zajście: Na jednej z głównych ulic Wiednia, żołnierz amerykański ni stąd ni zowąd zwymyślał od ostatnich jakiegoś przechodnia, przy czym uderzeniem pięści powalił go na chodnik. Gdy po chwili wyjaśniło się, że pobity jest... Amerykaninem, sprawca awantury odezwał się: „Bardzo pana przepraszam; sądziłem, że pan jest Austriakiem..."

O brutalnym zachowaniu się żołnierzy (i oficerów) amerykańskich w Europie pisano już bardzo wiele, a przytoczony wyżej wypadek jest niewątpliwie jednym z najbardziej charakterystycznych.

* * *

Złe obyczaje soldateski amerykańskiej znajdują swój wyraz nie tylko w Europie i nie tylko w prowokowanych przez „dzielnych" wojaków awanturach ulicznych. Oto historia bardzo w tym względzie pouczająca:

Lotnicy amerykańscy, stacjonujący w Hankou (Chiny), nudząc się najwidoczniej zdala od siedzib ojczystych, urządzili bal wojskowy. Na bal zaproszono m. in. przeszło 20 kobiet chińskich, wśród których były żony i córki miejscowych dygnitarzy. Gdy goście byli już zebrani, pozamykano drzwi i okna, po czym dziwnym zbiegiem okoliczności — zgasło światło. A wówczas... Kobiety chińskie stały się ofiarą bezwstydnego gwałtu ze strony „uprzejmych" gospodarzy.

Władze miejskie Hankou zaniechały wszelkich dochodzeń w sprawie tego premedytowanego przestępstwa, by nie wywoływać zadrażnień z Amerykanami. Burmistrz m. Hankou — dowiedziawszy się o amerykańskim „balu" — rozłożył ręce, mówiąc: „Cóż możemy na to poradzić? Przecież to są — Amerykanie!

* * *

Tak jest: to są **Amerykanie. A tam** — w Wiedniu, jak sadził ów **żołnierz, są tylko...** Austriacy, a tu w Hankou **są tylko Chińczycy. Kandydaci na władców globu ziemskiego,** pretendenci do roli nowego „Herrenvolku" nie mogą się przecież ceremoniować z kolonizowanymi „tubylcami". A zatem — wszystko jest w porządku — i U. S. A., U. S. A. „ueber alles".

B. D.

P. S. Piszemy tu rzecz prostą o Amerykanach specjalnego pokroju i nie utożsamiamy wychowanków gen. Clay'a i Mac Artura z narodem amerykańskim, którego wolnościowe dążenia są nam znane: bliskie sercu. Piszemy tu wyłącznie o podżegaczach wojennych i tej — na szczęście — niezbyt licznej części narodu amerykańskiego, którą udało się zdenaturalizować imperialistom i monopolistom USA.

Na półce z książkami

Nowe wydawnictwa marksistowskie

W serii „Biblioteka klasyków marksizmu" ukazała się praca **Fryderyka Engelsa,** p. t. **„Zasady komunizmu"** (Sp. Wyd. „Książka"). Napisana w formie „katechizmowej" rozprawka zawierająca 25 pytań i odpowiedzi, powstała w roku 1847, jeszcze przed „Manifestem Komunistycznym", którego była jakgdyby zapowiedzią. Praca Engelsa, którą autor nazwał „komunistycznym wyznaniem wiary", związana jest z II Kongresem „Związku Komunistów" w r. 1847 i stanowi projekt tez, które w rok później weszły w treść historycznego „Manifestu".

„Zasady komunizmu" nie były ogłoszone drukiem za życia Engelsa. Po raz pierwszy ukazały się dopiero w r. 1914. „Zasady komunizmu", niezależnie od korektyw, jakie do ich sformułowań wprowadził rozwój nauki marksistowskiej, są dziełem wielkiej wagi z punktu widzenia socjalizmu ewolucyjnego od utopii do nauki. Znaczenie „Zasad" polega nie tylko na tym, że są one niezbędne do gruntownego zrozumienia „Manifestu Komunistycznego", ale i na tym, że same przez się stanowią one niezwykle precyzyjny, a jednocześnie popularny wykład podstawowych zagadnień socjalizmu naukowego.

* * *

Nowy tom „Biblioteki ekonomicznej" Sp. Wyd. „Książka" przynosi cenną pracę ekonomisty radzieckiego **G. A. Kozłowa p. t. „Początki kapitalizmu, produkcja towarowa, pieniądz".** Stosownie do tytułu praca ta dzieli się na trzy części, z których pierwsza zawiera analizę procesów społeczno - gospodarczych w okresie feudalizmu oraz wyjaśnienie przyczyn i przesłanek powstającego w jego łonie nowego ustroju kapitalistycznego. Kozłow przedstawia przystępnie i obrazowo, jak powstają kapitalistyczne formy wytwórczości, jak obok feudalnego pana, chłopa i rzemieślnika zjawiają się nowe grupy społeczne: „wolny" robotnik przemysłowy i jego wyzyskiwacz - kapitalista.

W drugiej części pracy Kozłowa znajdujemy omówienie cech produkcji kapitalistycznej, charakterystykę właściwości towaru, wartości i td. Trzecią część książki daje historyczny szkic powstania pieniądza, charakterystykę jego roli i funkcje w gospodarce towarowej oraz krytykę rozmaitych — sprzecznych z nauką marksistowską — teorii pieniądza (teorie burżuazyjne, utopijno - drobnomieszczańskie i rewizjonistyczne).

V-ta KOLUMNA WALL-STREET

A.F.L. na służbie banków i monopoli

Interesy mas robotniczych sprzedane za dolary

W artykule pt. **„Piąta kolumna Wall Street",** zamieszczonym na łamach gazety „Trud" M. Łazarew komentuje wyniki 67 zjazdu Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL). Łazarew pisze, że doroczne zjazdy AFL oddawna już nabrały swoistego charakteru. Na zjazdach nie słyszy się nigdy głosu szeregowego robotnika amerykańskiego, chociaż AFL zrzesza przeszło 7 milionów robotników i pracowników umysłowych. Zjazdy AFL wyrodziły się w **paradę wciąż tych samych, przywódców reakcyjnych, gorliwych sługusów monopoli amerykańskich.**

Komitet wykonawczy AFL chełpi się tym, że odgrywa on kierowniczą rolę w Europie i południowej Ameryce w walce przeciwko „wpływom komunistycznym". Przywódcy AFL przyznali się, że w celach walki przeciwko Światowej Federacji Związków Zawodowych stworzyli oni w Brukseli europejską centralę AFL, która utrzymuje kontakt z tzw. „Wolnymi związkami zawodowymi" w 12-tu krajach. Zjazd AFL wykazał, że leaderzy AFL prowadzą swą brudną robotę przy pomocy **hojnych subsydiów,** udzielanych przez kapitał amerykański. Nie przypadkowo występujący na zjeździe główny administrator planu Marshalla Hoffmann i jego zastępca w Europie Harriman, prześcigali się w pochwałach dla swych gorliwych pomocników z Amerykańskiej Federacji Pracy. Podkreślili oni, że te „zasługi" nie pozostaną nieopłacone.

Tak to otwarcie i bezwstydnie wypowiadali się sługusi Wall Street z Amerykańskiej Federacji Pracy i ich mocodawcy. Jednakże — pisze dalej Łazarew — przemilczeli oni nie jedno. Pominęli oni np. milczeniem następstwa, do których prowadzi plan Marshalla w „uszczęśliwionych" przez niego krajach; pominęli oni bezrobocie **we Włoszech, Francji, Belgii i innych krajach marshallowskich, nędzę i głód mas,** terror policyjny, a przede wszystkim **politykę odradzania potęgi Niemiec Zachodnich i montowania agresywnych bloków wojennych.**

Przywódcy AFL pominęli również milczeniem takie fakty, jak **wzrost bezrobocia w USA,** jak stały wzrost drożyzny, podważający podstawy bytu mas ludowych — z jednej strony i potworne zwiększenie zysków monopolistów, które w roku ubiegłym wynosiły prawie 30 miliardów — z drugiej strony.

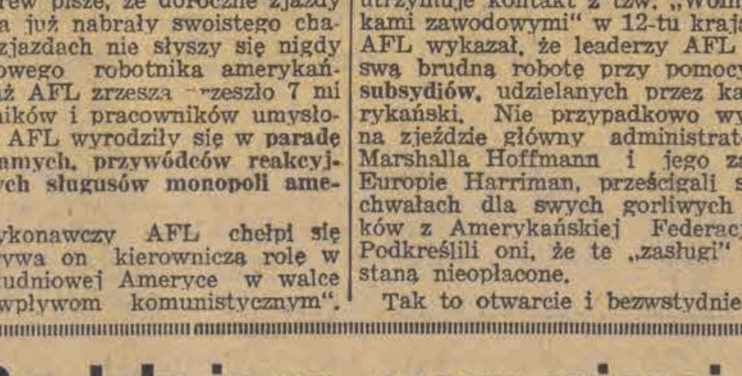
Aby odwrócić uwagę zjazdu i szerokich warstw robotników amerykańskich od tych faktów, przywódcy AFL uciekli się do nieokiełznanej **demagogii** i oszczerstw pod adresem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Przedstawili oni program polityki zagranicznej, która nie nawołuje do gruntownej rewizji statutu ONZ i uchwał przyjętych w Jałcie i Poczdamie, polityki która popiera sojusz wojenny krajów Europy Zachodniej i inne bloki wojenne, polityki, która sprzyja odrodzeniu potencjału wojennego Niemiec Zachodnich.

Oceniając te rezolucje zjazdu AFL, korespondent gazety „New York Star" pisze, że „jej idiotyzm przeszedł najwidoczniej nawet nadzieje Harrimana".

Natomiast — pisze dalej Łazarew — zjazd w Cincinnati — nie poświęcił prawie żadnej uwagi polityce wewnętrznej, to jest walce klasy robotniczej USA przeciwko **niewolniczej ustawie Tafta Hartley'a.**

Jednakże miliony robotników w Europie i innych krajach świata dążą do jedności, a nie do rozłamów w swych szeregach. Pragną one pokoju, a nie wojny, chcą czuć o demokrację, o swe prawa i nie chcą stać się ofiarami piątej kolumny Wall Street. Żadne wysiłki tej kolumny — przywódców Amerykańskiej Federacji Pracy nie zepchną międzynarodowej klasy robotniczej z jej drogi.

Produkujemy coraz więcej



Produkcja górnicza w Polsce obejmuje wydobycie węgla kamiennego i węgla brunatnego, rud żelaznych, cynkowych i ołowianych, oraz soli, poza tym fabrykację koksu, półkoksu i brykiet z węgla. Dzięki współzawodnictwu pracy produkcja górnicza stale zwiększa się. Wykres wskazuje wzrost produkcji górniczej w tonach, biorąc za podstawę obliczenia przeciętną miesięczną wydajność z 1946 r. i 1947 r. oraz miesięczną wydajność z pierwszego okresu 1948 r.

Nasi delegaci na Kongres

Tow. Zdzisław Mróz

Stanowisko szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa i ranga majora...



Ale właśnie cechą naszych czasów, istotą wielkich, zaszłych w naszym kraju, przemian, jest to, że gdy zajrzeć do życiorysu tych kierowników urzędów i ludzi o wysokich rangach, to stwierdzi się, jak u tow. Mroza: krew z krwi klasy robotniczej.

Tow. Mróz urodził się w Łodzi w 1905 roku. Matka była szwaczką, ojciec był tkaczem, członkiem SDKP i L, po tym członkiem KPP. Zresztą ojciec żyje i pracuje po dziś dzień. Doczekał...

I dzieciństwo tow. Mroza było prawdziwym dzieciństwem robotniczego syna: niemożność normalnej nauki, wczesna praca zarobkowa — dzieciństwo krótkotrwałe, dzieciństwo, które nie zostawia radosnych wspomnień.

W roku 1922 rozpoczął normalną już pracę zawodową — jako przędzalnik u Wiślickiego, u Eiserta, u Rozenblata, u Lorenza i Hankego, u Kleimana — wymienienie wszystkich „bud" nie należy do rzeczy łatwych. U Lorenza i Hankego aktywnie począł pracować jako działacz związkowy — należy do Lewicy Związkowej, jest aż do roku 1934 delegatem załogi tej firmy. I tak aż do roku 1939, jeżeli nie liczyć kilkumiesięcznej przerwy, spędzonej w więzieniu sanacyjnym.

Gdy przez kraj przeszła nawałnica niemiecka, gdy w kraju począł organizować się opór, gdy powstała Polska Partia Robotnicza — tow. Mróz działa jako jej aktywny członek. Organizuje na terenie piotrkowskiego, brzezińskiego i tomaszewskiego koła partyjne, oddziały i garnizony Armii Ludowej, tworzy konspiracyjne powiatowe Rady Narodowe — pracuje wtedy razem z tow. Burskim. A po wyzwoleniu zostaje skierowany do służby bezpieczeństwa. Do maja br. był członkiem Komitetu Wojewódzkiego, od maja zaś członkiem Komitetu Łódzkiego PPR.

Tow. Celina Budzyńska



Tego „trybu życia" jaki prowadziła przez cały czas istnienia reżimu endeckiego i sanacyjnego, tow. Budzyńska bynajmniej sama nie wymyśliła. Taki tryb życia prowadzili dziesiątki i setki towarzyszy, taki tryb życia odziedziczyła zresztą po ojcu i po matce. Ojciec, wtedy jeszcze student, prawnik — był członkiem PPS-lewicy i zesłańcem z 1905 roku, a matka malarka, członek SDPK i L towarzyszyła ojcu na zesłaniu.

Niełatwo było ze szkołą tow. Budzyńskiej: przerwy w nauce, przenieesienie się z miasta do miasta — skończyła wreszcie w r. 1924 gimnazjum w Warszawie. Ale jeszcze rok przedtym nawiązała pierwszy kontakt z towarzyszami z KZM. A w 1924 roku jest członkiem KZM i KPP. I w tym samym roku staje się „mieszkanką" „Serbii" — więzienia kobiecego w Warszawie.

Nie było to jedyne więzienie tow. Budzyńskiej. Bowiem po opuszczeniu „Serbii" w roku 1925 wraca do pracy partyjnej, pracuje aktywnie i ofiarnie nie bacząc na ciągle grożące powtórne aresztowanie. Pracuje w centralnej technice KZM, w technice warszawskiej KPP, w wydziale akademickim KZM. A właśnie powtórne aresztowania następują po tym dość często i dość często tow. Budzyńska wracała do celi.

Z polecenia partii tow. Budzyńska jedzie kilkakrotnie zagranicę, uczy się, studiuje, ale nauka i studia nigdy nie mają charakteru zajęć normalnego studenta, nigdy nie ukończyła normalnego „fakultetu", jak tysiące studentów burżuazyjnych uniwersytetów. Nauka jej związana jest z walką, wiedzę którą zdobywa, służy jej dalszej pracy partyjnej, dalszej organizacji rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Dziś, w warunkach kroczącej ku socjalizmowi Polski Ludowej, tow. Budzyńska wiedzę swoją wykorzystuje dla wychowania młodego pokolenia aktywu partyjnego. Od roku 1945 jest pracownica Centralnej Szkoły PPR, przez którą przeszło już tysiące działaczy partyjnych rozsianych obecnie po całym kraju i w każdym jego zakątku, w codziennej pracy wykorzystujący zdobytą w szkole wiedzę. Od roku 1947 tow. Budzyńska jest członkiem dyrekcji szkoły, będąc jednocześnie przez cały czas członkiem Komitetu Dzielnicowego Dzielnicy Śródmiejskiej Prawej PPR i biorąc aktywny udział w każdej akcji i w każdej kampanii, podejmowanej przez partię.

Od października br. Szkoła pracuje w nowych zupełnie warunkach: przestała być Centralną Szkołą PPR, jest wspólną szkołą PPR i PPS. Wychowuje kadry aktywistów nowej Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej. „Rozpoczynacie naukę — mówiła tow. Budzyńska na inauguracji kursu — jako członkowie PPR i jako członkowie PPS a skończycie ją jako członkowie jednej partii klasy robotniczej. O tym musicie pamiętać, to nakłada na was obowiązek jak największej pilności w nauce".

Kursanci z uwagą słuchali prostych słów skromnego, bardzo skromnego dyrektora szkoły.

Bo właśnie od października br. dyrektorem Centralnej Szkoły Partyjnej jest tow. Celina Budzyńska.

Tow. Jan Trzeciak

Towarzysz Trzeciak ma dziś 48 lat, a prawie połowę z nich wypełniła praca w ruchu robotniczym. Ojciec i matka byli robotnikami fabryk łódzkich, a rodzeństwo — było ich razem pięcioro — również żyło życiem walczących robotników. Wraz ze starszym bratem zostaje tow. Trzeciak wydalony z fabryki za udział w strajku, a z młodszym spotyka się w więzieniu: tow. Jan Trzeciak — jako członek KPP odsiadywał wtedy wyrok 3 lata więzienia a młodszy brat „dostał się" tam jako członek KZM-u. 3 lata więzienia przeszły. I w 1931 roku znów aresztowanie. Tym razem na kongresie PPS-Lewicy. I tym razem „tylko" 7 miesięcy.

Wojna rzuciła tow. Trzeciaka na Wschód. Początkowo pracuje w Brześciu nad Bugiem i w Białymstoku, a potym w głębi Związku Radzieckiego.

Wraca do kraju w grudniu 1945 r. Natychmiast zaczyna aktywną pracę partyjną, jako członek PPR. Po ukończeniu 2-miesięcznego kursu w Centralnej Szkole PPR zostaje instruktorem Dzielnicy Widzew. Na konferencji dzielnicowej towarzysze wybierają tow. Trzeciaka do Komitetu Dzielnicowego gdzie obejmuje stanowisko II sekretarza Komitetu.

Od października br. jest I-szym sekretarzem Komitetu Fabrycznego PPR w PZPB Nr. 5.

Prace Polskiego Tow. Geograficznego

Otwarcie stacji naukowej na Hali Gąsienicowej

Polskie Towarzystwo Geograficzne zrzeszające kilka tysięcy geografów i miłośników geografii, rozwija swe prace i badania naukowe na obszarze całej Polski — w związku z tym rośnie nie tylko liczba prac naukowych, ale również i liczba członków PTG. Dzięki zaś poparciu Prezesa Rady Ministrów rozbudowują się również placówki PTG.

Między innymi dnia 3 stycznia 1949 r. nastąpi otwarcie pierwszej w Polsce Stacji Naukowej PTG na Hali Gąsienicowej w Tatrach. Otwarcia dokona Prof. Dr. Stanisław Leszczycki w towarzystwie członków rządu, przedstawicieli nauki i członków PTG.

Stacji Naukowych tego typu powstanie na obszarze Polski kilkanaście, a każda z nich przyczyni się do geograficznego poznania obszaru Polski.

Stacja Naukowa PTG na Hali Gąsienicowej będzie prowadziła badania nad morfologią, nad jeziorami tatrzańskimi, nad śniegiem i lawinami w Tatrach, a dzięki poparciu ze strony Państwowego Inst. Hydro-Meteorologicznego w Warszawie stacja ta będzie prowadziła również w szerokim zakresie badania nad klimatem wnętrza Tatr.

MAŁE MIASTECZKO WIELKICH OSIĄGNIĘĆ

PZPW Nr 21 w Zawidowie świeci przykładem pracy

Plan roczny wykonany przed terminem

W dniu 26. 11. 48 r. syrena fabryczna **Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 21 w Zawidowie** zadźwięczała o niezwykłej godzinie.

To załoga fabryczna w ten sposób wyrażała swoją radość i dumę z **wykonania planu tkalni**. Dnia 2. 12. br. wykonano plan zbytu.

Zawidów, małe miasteczko na Dolnym Śląsku — granica z bratnią Czechosłowacją, ma już swoją historię w szeregu miast produkujących materiały wełniane. **W ogólno fabrycznym wyścigu pracy PZPW Nr 21 osiągnęły trzecie miejsce.**

Zakład został przejęty przez nasze władze 18 sierpnia 1945 roku. Niemcy zostawili fabrykę częściowo zdewastowaną — unieruchomione krosna, rozmontowane maszyny. Wielki wysiłek polskiego robotnika postawił Zakład na takim poziomie, jak obecnie.

Po trzyletnich przeszło zmaganiach się z trudnościami, nieraz zdawałoby się nie do przezwyciężenia, Załoga fabryczna doszła do imponujących rezultatów.

Podwyższony o 25 procent w stosunku rocznym plan został przedterminowo wykonany przy takiej samej prawie ilości pracowników, co w roku ubiegłym. Wskazuje to na rolę ruchu współzawodnictwa pracy, na poczucie odpowiedzialności przed całym krajem, na wysoko rozwinięte poczucie godności osobistej które umocnia w człowieku **praca dająca dobre wyniki**.

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 21 nie zrażała się niczym, nocami reparowało się stare kotły, we własnym zakresie, nie czekając na pomoc z zewnątrz. W niedziele i święta robotnicy transportu zwozili węgiel, aby rano towarzysze ich mogli stanąć do pracy.

Najbliższa Centr. Zaopatrzenia Materiałowego znajduje się w odległ. 86 kl. od nas Dopiero 28.6 br. została uruchomiona stacja kolejowa Zawidów — poprzednio trzeba było sprowadzać surowiec i artykuły techniczne z odległej o 12 km Mikułowej. Dziś trudności te zostały częściowo usunięte, znowu dzięki energii i inicjatywie załogi fabrycznej PZPW Nr 21.

Są jeszcze niedociągnięcia, brak fachowców — skutkiem tego jeden pracownik zmuszony jest nieraz pełnić kilka funkcji.

Brak fachowców można wytłumaczyć tym, że praca na rubieży Rzeczypospolitej jest ciężka z wielu względów, nie każdy jest skłonny do wyrzeczeń, nie każdy dorósł do roli pioniera wielkiej idei szerzenia polskości i marksistowsko-leninowskiego uświadomienia na Ziemiach Odzyskanych. Największy szacunek i uznanie, największe zrozumienie całego społeczeństwa należy się tym, którzy nie mając niskich osobistych względów na uwadze, nie zrażają się niczym — trwają z żołnierską godnością na zaszczytnym posterunku, na jakim postawiła ich jako współbudowniczych nowej rzeczywistości dziejowej, wszechpotężna wola Demokracji Ludowej.

Załoga Fabryczna Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 21 w Zawidowie nie spocznie po sukcesie, jaki osiągnęła w roku 1948. Następny rok — będzie **rokiem jeszcze większego wysiłku** i rokiem jeszcze większych rezultatów w dziedzinie odbudowy gospodarczej kraju.

Przewodniczący Rady Zakładowej
PZPW Nr 21 w Zawidowie (Dolny Śląsk)
Korespondent fabryczny „Głosu"
J. Gardiasz

Interpelacje naszych Czytelników

Tak nie wolno!

Szanowny Redaktorze!

W trudnych dla robotników łódzkich czasach przedwojennych w ciągu 10 lat mieszkałem w izdebce, po prostu facjatce na strychu przy ul. Batorego Nr 31. Warunki mieszkaniowe były okropne. W 1939 r. dostałem się do niewoli niemieckiej, z której powróciłem w r. 1946. Wówczas Wincenty Kawczyński, zam. w tym samym domu, tylko na parterze, odstąpił mi jedną izbę ze swego mieszkania. Na izbę tę otrzymałem w 1947 r. przydział na podstawie decyzji Urzędu Kwaterunkowego Starostwa Południowo-Łódzkiego.

W tym samym roku o mieszkanie to począł się starać ob. Bartos za namową gospodarza posesji Nr 37 przy ul. Batorego, ob. Krowirandy. Chodziło im o to, że Bartos z chwilą uzyskania przydziału na moje mieszkanie bedzie mógł swoją izbę oddać ob. Krowirandzie. Ob. Bartos uzyskał z Urzędu Kwaterunkowego, mieszczącego się przy ul. 6-go Sierpnia, a więc w dzielnicy Śródmieście, przydział na moje mieszkanie. Mnie przydział odebrano.

W dniu 27 listopada b. r. otrzymałem pismo ze Starostwa Grodzkiego Południowo - Łódzkiego, nakazujące mi opuszczenie mieszkania w ciągu 14-tu dni, w przeciwnym bowiem razie zostanę usunięty przez M. O.

Ob. Redaktorze! Jestem robotnikiem, moja żona także pracuje. Mamy dwoje dzieci w wieku 9—12 lat. Dzieci nasze, przebywające w okresie okupacji w ciężkich warunkach, zagrożone są gruźlicą. Mieszkania zastępczego nie mam i nikt mi go nie da. Ob. Bartos ma natomiast mieszkanie, w którym nadal może mieszkać.

Dlatego proszę o pomoc, wierząc, że Wasza interwencja odniesie pomyślny skutek.

Najder Józef, robotnik
ul. Batorego 31

* * *

Od Redakcji — Dlaczego ob. Najderowi odebrano przydział na legalnie przezeń uzyskane mieszkanie? Odpowiednie czynniki winny wejrzeć najrychlej w tę sprawę, wyświetlić ją publicznie i załatwić zgodnie z interesem robotniczej rodziny.

Zbrodnia w Gorzkowicach i wyrok

Trzeba przede wszystkim uchwycić istotę **tragicznych wypadków**, które rozegrały się w dwóch wsiach powiatu piotrkowskiego: **Gorzkowice i Kamieńsk**. A istota ta jest jasna: grupa studentów i studentek, będąca na wczasach wakacyjnych założyła letni obóz w Sulejowie (niedaleko wymienionych wsi) i stąd rozpoczęła badania naukowe sztuki kościelnej oraz historycznych zabytków okolicznych miejscowości. Studenci prowadzili badania z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki, o czym kler miejscowy był powiadomiony.

Studenci, którzy prowadzą prace badawcze z ramienia Ministerstwa Kultury, to są studenci, którzy na swój sposób, w ramach swoich możliwości wiedzy i zainteresowań służą Polsce Ludowej. To wystarczyło, żeby miejscowe duchowieństwo z ks. Opasewiczem i Łabędą na czele znienawidziło tę młodzież studencką, żeby u boku jego do pomocy stanęły wiejskie elementy kapitalistyczne: kupiec hurtowy Kizik, rzeźnicy Wysocki i Obst, brat tego ostatniego — handlarz bydłem i inni, oraz żeby przy pomocy kłamstwa o „zbeszczeszczeniu cmentarza" itp., wznieść mur wrogości między tę młodzież a pozostała ludność wiejska.

Tu leży istota omawianych wypadków i dlatego stanowią one **jeden z odcinków rozległego frontu walki klasowej**, który występuje ostatnio coraz ostrzej w całym kraju, zwłaszcza na wsi. Korzystając ze swoich wpływów wśród ludności, pewna część kleru występuje w tej walce, jako polityczny organizator ciemnych i reakcyjnych sił po stronie wyzyskiwaczy.

Sens polityczny gorzkowicko-kamieńskich wypadków, których epilog rozegrał się przed sądem wojskowym w Łodzi, polega na tym, żeby przy pomocy rozmaitych oszczerstw, plotek i reakcyjnej propagandy podburzać szerokie masy biedoty i średniaków wiejskich przeciwko naszemu państwu i zerwać w ten sposób sojusz robotniczo - chłopski, na którym Polska Ludowa buduje swoją moc dzięki któremu zrealizowała dotychczas swoje wielkie plany gospodarcze i polityczne i będzie je również realizować na przyszłość.

Jakie **wnioski** należy wyciągnąć z łódzkiego procesu przeciwko 11-tu oskarżonym:

Bestialskie pobicie i okaleczenie grupy bezbronnych studentów (dwóch z nich leży już od czterech miesięcy w szpitalu) wywołało żywe oburzenie w całym społeczeństwie polskim, we wszystkich jego warstwach (z wyjątkiem oficjalnych czynników katolickich) przeciwko rozpolitykowanym i reakcyjnym elementom kleru. Wyrok sądu ma na celu ukaranie zbrodniarzy i wyizolowanie ich od społeczeństwa. To jest rzecz ważna, ale to nie wystarczy. Idzie o rzecz znacznie trudniejszą: o polityczne i moralne wyizolowanie samych siedlisk zbrodni reakcyjnej od mas ludowych. Trzeba wzmocnić i rozszerzyć sieć naszych partyjnych organizacji na wsi, organizacji Samopomocy Chłopskiej, organizacji młodzieżowych ZMP, organizacji stronnictw ludowych To są wnioski, które wyciągną dla siebie demokratyczne organizacje polskie z wypadków gorzkowicko-kamieńskich. Trzeba bardziej uaktywnić masę mało i średniorolnych chłopów, prowadzić wśród nich pracę kulturalno - oświatową, wyrwać ich spod ogłupiającego wpływu rozmaitych bractw różańcowych i kółek tercjarskich, rozpowszechnionych po wsiach Trzeba rozszerzyć sieć szkół ludowych po wsiach i wyrwać dzieci chłopskie spod wpływu szkół biskupich Trzeba do tej wielkiej walki przeciwko reakcyjnym elementom kleru przyciągnąć wszystkie światłe i postępowe siły narodu.

To jest droga która uchroni społeczeństwo polskie i młodzież studencka na przyszłość od powtórzenia się podobnych tragicznych wypadków

Wieści ze Zw. Radzieckiego

W sanatoriach i domach wypoczynkowych uzdrowiska Soczi rozpoczął się sezon zimowy. W ciągu dziesięciu miesięcy rb. w miejscowych uzdrowiskach spędziło wczasy 95 tysięcy pracowników. W listopadzie przyjechało tu około 7 tysiecy wczasowiczów. Korzystając z ciepłych słonecznych pogód wczasowicze urządzają wycieczki do jeziora górskiego Rica na Orle Skały oraz do podnóża wodospadu agurskiego

W miesiącu grudniu oczekuje się przyjazdu 6—7 tys. nowych wczasowiczów.

* * *

W Kijowie rozpoczęła się ukraińska Republikańska konferencja związków zawodowych, na którą przybyło 532 delegatów. Porządek dzienny konferencji obejmuje referat o wynikach plenum Wszechzwiązkowej Rady Centralnej Związków Zawodowych oraz wybranie ukraińskiej republikańskiej Rady Związków Zawodowych.

Fabryki będą przemawiać o sobie i swych sprawach

Wydawanie gazetek ściennych znajduje coraz żywszy oddźwięk

II gie seminarium „Głosu" dla redaktorów gazetek

Z dużą satysfakcją możemy stwierdzić, że w drugim seminarium dla redaktorów gazetek fabrycznych, zorganizowanych przez Redakcję „Głosu" we wtorek 7 grudnia, wzięło udział trzy razy tyle osób, co w pierwszym (ok. 100!) Świadczy to że sprawa wydawania gazetek fabrycznych staje się coraz bardziej popularna, i znajduje żywy oddźwięk wśród robotników wszystkich łódzkich zakładów pracy.

Gazetki, które mogliśmy już dwukrotnie pokazać zebranym, oglądane są z ogromnym zainteresowaniem i napewno nie jedną z nich dostarczy pomysłów i tematów następnym, istniejącym dopiero w projektach ich wykonawców. I chociaż tylko 3 zakłady pracy: PZPB Nr 14 i PZPB Nr 9 RSW — Prasa, „zdążyły" stawić się ze swymi gazetkami na obiecany termin to jednak na tych pierwszych przykładach możemy obserwować już różnice pomiędzy gazetkami sprzed dwóch tygodni i tymi ostatnimi. Nauka nie idzie w las.

Wspólne debaty, krytykowanie błędów i wymiana pomysłów wydają doskonałe owoce. Trzy gazetki „kongresowe" są nie tylko starannie wydane, barwne, różnorodne i ... śliczne, ale również ciekawe w treści. Artykuły poruszają najrozmaitsze zagadnienia, związane z walką zakładu o plan, mówią o wynikach i ludziach, którzy się do tego przyczynili, są krótkie a pełne treści, możliwie wszechstronnie **obrazujące życie fabryki w ostatnim, gorączkowym okresie.** A wykonawców spotka zasłużona nagroda. Bo łódzkie gazetki ścienne powędrują do Warszawy na Kongres Zjednoczenia, gdzie będą mówiły o wynikach pracy naszych fabryk nie tylko przedstawicielom całego kraju, ale i gościom zza granicy

TRUDNOŚCI MOŻNA POKONAĆ

Dowiedzieliśmy się o tym na wstępie z referatu redaktora naczelnego „Głosu" **tow. Uzdańskiego**, który podkreślił przytem że przykład ten powinien być najlepszą zachętą dla wszystkich redaktorów gazetek ściennych którzy walcząc z **trudnościami** nie mogli jeszcze wydać swej gazetki. Bo trudności te, wcale nie są nie do pokonania. Na finansowe — już znalazła się rada. Wyszedł **okólnik Min. Przemysłu i Handlu tow. Minca** do wszystkich dyrekcji fabryk aby pokrywały koszty wydawnicze gazetek ściennych. Będziemy więc mogli pozwolić sobie i na papier, i na farby, czy tusze i może nawet na oświetlone gablotki.

Kilkakrotnie już podkreślano opieszałość Komitetów Fabrycznych i Rad Zakładowych na co uskarżali się redaktorzy. Trzeba to określić jako błąd, który potępia Partia, żądając stanowczo usunięcia go. Sumienne zajęcie się gazetką ścienną i daleko posunięta pomoc redaktorom przy jej wydawaniu jest **partyjnym obowiązkiem** każdego Fabrycznego Komitetu i Rady Zakładowej.

W interesie Komitetu Fabrycznego i Rady Zakładowej leży aby gazetka ścienna istniała i wychodziła regularnie na terenie każdego zakładu pracy. Głos **krytyki i samokrytyki** na łamach gazetki ściennej będzie docierał do każdego fabrycznego kąta i żądał dotrzymania obietnic i usunięcia mankamentów Każdy robotnik musi wiedzieć, co się dzieje w jego zakładzie pracy, musi brać udział w rządzeniu fabryką.

ZADANIA GAZETEK FABRYCZNYCH

Minęły dawno czasy, kiedy podnoszenie zasług **przodowników pracy** narażało ich na przykrości i szykany, podnosiło przeciw nim reakcyjne głosy potępienia i ironii. Obecnie każdy przodownik jest dumny ze swych wyników i cieszy się szacunkiem całej załogi. Mało, pobudza innych do szlachetnej rywalizacji, zmusza do wzięcia udziału w wyścigu pracy. Każda najmniejsza nawet fabryka, każdy oddział w tej fabryce ma swych bohaterów, których czyny nieraz bywają przemilczane, zapamiętane tylko przez najbliższych współtowarzyszy. „Głos" pisze stale o przodownikach pracy, ale nie jest w stanie pisać o wszystkich Muszą mu w tym pomóc **właśnie gazetki ścienne, obznajmione ze wszystkim, co w fabryce się dzieje**

Skończyła się nieufność do zapowiedzi naszego rządu i Partii, mówiących o polepszeniu bytu mas pracujących, Biały chleb coraz lepsze gatunki materiałów na ubranie i butów, zwiększone zarobki przekonywują najbardziej opornych, że Partia i Rząd **nie rzucają słów na wiatr. I** dlatego robotnicy z własnej woli przystąpili do wykonywania swych zobowiązań bo zrozumieli, że wyniki ich pracy prowadzą do dalszego polepszenia ich bytu. A jeżeli są jeszcze nieufni i niezadowoleni, pracujący ot tak, aby zbyć, to **rzeczą gazetki fabrycznej** będzie przekonywać ich zjednywać i uczyć. I jeszcze — jeżeli zdarzają się wypadki świadomego szkodnictwa i sabotażu — to **znowu gazetka fabryczna musi pierwsza o tym pisać** i walczyć z wrogami robotników.

SOCZEWKA — SKUPIAJĄCA ŻYCIE FABRYKI

Gazetka ma być **soczewką, skupiającą całe życie fabryki** — mówiono na seminarium — ma być głosem krytyki dla organizacji młodzieżowych, Ligi Kobiet i Partii, ma przewietrzać każdy zaniedbany, martwy odcinek ich pracy, Gazetka ma być sumieniem całej załogi, bronić każdej słusznej sprawy i żądać naprawienia krzywdy. Do redakcji robotnicy powinni przychodzić jak do najlepszych przyjaciół z przeświadczeniem, że znajdą tam pomoc i radę.

Im więcej załatwionych pozytywnie spraw ludzi pracy tym większa popularność gazetki i gwarancja jej słusznego istnienia.

Trudno jest robotników skłonić do pisania. Lata niewoli i życie w przygnębieniu nauczyły ich cierpliwego milczenia Trzeba ich nauczyć, że nie tylko mają prawo, ale i obowiązek zgłaszać się z każdą krzywdą do ludzi, którzy potrafią im pomóc. Raz i drugi sam redaktor opisze opowiedziane fakty, pod pisując jednak nazwisko swego petenta. Następnym razem już sam petent zasiądzie do pióra, jeśli przekona się, że podawanie swoich spraw do wiadomości ogólnej przyniosły i jemu i ogółowi konkretną korzyść. I w ten sposób redakcja gazetki ściennej nie będzie narzekać na brak korespondentów i materiału.

ZAKRES NASZEJ POMOCY

Jaka będzie **pomoc „Głosu" dla redaktorów fabrycznych gazetek?**, Nie będzie żadnej granicy między Wami i nami — mówi przedstawiciel redakcji. Wasi korespondenci będą naszymi korespondentami o ile sprawy poruszane przez nich będą interesujące dla ogółu robotników. Będziemy Wam pomagać we wszystkich trudnościach przez stale, co miesiąc urządzane seminaria — a w wypadkach szczególnie ważnych przez delegatów naszych, którzy na miejscu w fabryce będą Wam służyć swoim doświadczeniem. Będziemy urządzać stałe **wystawy i konkursy gazetek ściennych,** by tym bardziej zachęcać Was do pracy i współzawodnictwa.

W dyskusji dużo ciekawych głosów dopowiadało, co jeszcze należy umieszczać w gazetce i jak ją najlepiej wydawać. **Tow. Kasperski** z PZPB Nr 5 zwrócił uwagę na częste marnotrawstwo odpadków fabrycznych, które mogą się jeszcze przydać na lekkomyślne obchodzenie się z wyprodukowanym towarem, na nieuwagę przy transporcie przynoszącą poważne szkody. Tow. Staszewski z Rzeźni Miejskiej mówił: o częstych zastrzeżeniach, jakie wzbudza towar wysyłany na eksport. O tym wszystkim należy pisać w gazetce ściennej, bo to najlepsza droga do usunięcia wszelkich niedociągnięć.

Tow. Włodarski z PZPB Nr 4 skarżył się że wydawana przez młodzieżową organizację gazetka ścienna spotyka się z lekceważeniem i ironią „starszych" ostudzającą ich zapał. I to trzeba usunąć koniecznie. Redaktorzy gazetek powinni przyciągać największą ilość współpracowników, uczyć ich wychowywać, bo tylko w ten sposób wytworzy się prawdziwie aktywny zespół redakcyjny. A z tymi zespołami jest jeszcze ciągle źle. Mówił o tym tow. Pietrzak z PZPB Nr 9 i inni redaktorzy gazetek stale się ukazujących i tych które „zdążyły" na Kongres. Pracują oni nad swymi gazetkami we dwóch — we trzech — najczęściej zarywając noce jeśli chcą dotrzymać terminu.

GAZETKI JADĄ NA KONGRES

W takich warunkach praca nie pójdzie. I taki zespół nie doczeka się gazetek drukowanych, o które tak się dopominają niektórzy towarzysze, słusznie podkreślając, że gazetka drukowana jest niezbędna w dużych zakładach pracy.

Żebyśmy mogli dobić się do gazetek drukowanych, musimy najpierw wypracować sobie odpowiedzialny zespół redakcyjny, pilnujący ściśle terminów, sprawnie organizujący dopływ materiału. Do tego dojdziemy niewątpliwie.

Wyniki dwóch seminariów przekonują nas o tym. Dziś **pierwsze trzy gazetki jadą na Kongres** ale uczestnicy seminarium zobowiązali się, że do 11 grudnia wszyscy już będą mieli gazetki gotowe i dostarczą je nam do redakcji.

To pierwszy sukces naszej wspólnej pracy.

Alina Nofer

W tę i z powrotem

Ofensywa słodyczy

10.500 ton cukierków, 2 tysiące ton czekolady, 850 ton wafli, pierników i tym podobnych słodkich wyrobów — oto „armia", którą w bieżącym roku rzucił i rzuci jeszcze na rynek Państwowy Przemysł Cukierniczy. Samą Łódź „zaatakuje" na święta kilkanaście wagonów słodyczy (po cenach — jak to się mówi — przystępnych i w ogóle „rekordowo niskich"-.

Ofensywa słodyczy ugodzi przede wszystkim w ludzi małego serca tudzież ciasnej głowy. Mamy na myśli tych wszystkich, którzy w ostatnich dniach tak chętnie nadstawiali uszu na poszept spekulancko-paskarski: moja pani, moja pani — cukru zabraknie... A tu „nici" z paniki, bo nie tylko cukru nie brak, ale i cukierki sypią się jak z t. zw. rogu obfitości...

Przez jedną zapałkę

„Niektórzy, proszę Redakcji, dowcipnisie — pisze Czytelniczka, Maria K. — lubią robić ucieszne kawały. Idę ja np. wczoraj Piotrkowską, a tu jakiś zagazowany młodzieniec wykrzykuje pod moim adresem:

— Ostrożnie, ostrożnie, bo się pani przewróci!

Spoglądam wystraszona, a przede mną na chodniku leży — zapałka. Dobry „żart" nie ma co, tylko, że ów wesołek nie zdaje sobie napewno sprawy, iż o zapałkę można się naprawdę potknąć. Ostatnio się to przecież przydarzyło b. wielu osobom w Łodzi. Właścicielom sklepów, którzy wszystkie wyroby P. M. Z. samowolnie sobie podwyższyli lub też je na pasek poukrywali.

— Bo to, proszę Redakcji, wchodzi do tego czy innego zakładu handlowego miły klient i powiada:

— Paczkę zapałek poproszę...

No, i jeżeli „niema" a potem okazuje się że jest — to zaraz protokólik. Tak to „trójki kontrolne" przed świętami wszelkie objawy spekulacji zwalczają.

E.

GDY PODNOSI SIĘ KURTYNA...

Przedstawienia w 32-ch teatrach Moskwy

Ostatnie premiery

Przedstawienia w teatrach moskiewskich rozpoczynają się o 8-ej wieczór. O tej porze kurtyna podnosi się w **32-ch teatrach stolicy radzieckiej.**

Trzy miesiące temu teatry rozpoczęły sezon zimowy 1948-49 roku. Okres, który upłynął pozwala nam stwierdzić, że w sezonie obecnym wiele jest nowych, interesujących sztuk.

Na słupach reklamowych, ozdabiających ulice i place miejskie, coraz częściej widnieją tytuły premier utworów dramaturgów radzieckich oraz dzieł klasyków rosyjskich i światowych.

Najstarszy teatr moskiewski, **Teatr Mały**, wystawił sztukę A. Ostrowskiego „Bez posagu", w której w rolach głównych Larisy i Karadiszewa zabłyśli wspaniałym talentem młodzi aktorzy, absolwenci szkoły teatralnej, Konstanty Rojek i Mikołaj Afanasjew. W **Teatrze Wielkim** ZSRR odbyła się premiera opery Smetany „Sprzedana Narzeczona". Wybitny ten utwór klasyka muzyki czechosłowackiej jest ogromnie popularny i lubiany w ZSRR.

Zespół **Moskiewskiego Teatru Dramatycznego** pod kierunkiem znanego reżysera radzieckiego i wybitnego aktora Mikołaja Ochłopkowa wystawił sztukę „Matka" według powieści Gorkiego. Na scenie ożyły postacie robotnika Pawła Własowa i matki jego Niłowny odmalowane na tle wydarzeń rewolucji 1905 roku i ucieleśniające w sobie najlepsze cechy rosyjskiej rewolucyjnej klasy robotniczej. Zbytecznym jest opowiadać treść sztuki albowiem książka Gorkiego znana jest na całym świecie. Należy jednak nadmienić, że sztuka „Matka" jest wymowną ilustracją pełnej chwały historii Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej.

Wystawiana w Teatrze Moskiewskim **im. Jermołowej** sztuka pisarza Piotra Pawlenko „Szczęście" przenosi widzów w epokę współczesną. Centralnym bohaterem sztuki jest Woropajew, zdemobilizowany oficer armii radzieckiej. Ciężko ranny Woropajew przyjeżdża na Krym. Wojna się jeszcze nie skończyła, ale płk. Woropajew, który stał się inwalidą, zmuszony jest opuścić armię. Kierując się na wybrzeże Morza Czarnego, Woropajew marzy o maleńkim domku w cieniu sadów krymskich, gdzie będzie on mógł „odpocząć i podreperować nadwątlone zdrowie". I oto Woropajew znalazł się na Krymie. Na całym obszarze półwyspu, gdzie niedawno toczył się krwawy bój wre gorączkowa praca odbudowy, przezwyciężająca nie małe trudności. Ludzie odbudowują miasta i wsie.

Woropajew to człowiek radziecki, komunista. Marzenie o odpoczynku, o domku na brzegu morza samo przez się odchodzi na plan dalszy, a zamiast niego rodzi się gorące pragnienie stanięcia w szeregach ludzi, którzy pracą swą przyczyniają się do ponownego rozkwitu kraju ojczystego. W gorączkowej pracy Woropajew znajduje zadowolenie i prawdziwe szczęście. Oto treść sztuki Piotra Pawlenko „Szczęście", której premiera spotkała się z wielkim powodzeniem i przychylną krytyką w prasie radzieckiej.

Teatr Moskiewski **im. Wachtangowa** wystawił w listopadzie sztukę amerykańskiego dramaturga Millera pt. „Synowie". Kanwę sztuki stanowi historia ohydnej zbrodni, popełnionej przez właściciela fabryk lotniczych Joe Kellera, który dążąc do osiągnięcia milionowych zysków, świadomie wysyła w czasie wojny na front partię nieodpowiednich motorów lotniczych. — Pieniądze zarabiają wszyscy brudnymi rękami, dlaczego ja mam być gorszy od innych? Oto credo tego kapitalistycznego drapieżnika.

Wartość tej sztuki dla widza radzieckiego polega nie tylko na tym, że pozwala mu zapoznać się z obyczajami kapitalistów współczesnej Ameryki. Po zobaczeniu sztuki człowiek radziecki odczuwa tym większe zadowolenie i radość, że żyje on w kraju socjalizmu, **w którym nie ma miejsca dla ludzi typu Joe Kellera.**

Politechnika Łódzka

przyłącza się do Czynu Przedkongresowego

Dnia 5.12.48 roku odbyło się walne zebranie członków Bratniej Pomocy Politechniki Łódzkiej w sprawie uczczenia czynem przedkongresowym połączenie się bratnich partii robotniczych.

Zebrani poruszyli przy tej okazji nie tylko sprawę czynu przedkongresowego, ale też sprawy wewnętrzne na uczelni, oraz sprawę stosunków panujących w kołach naukowych. W ożywionej **dyskusji** wzięli udział przedstawiciele ogółu studentów, którzy podkreślili wybitne znaczenie zjednoczenia się partii robotniczych w walce o Socjalizm. Poruszona została przez kolegów z roku wstępnego sprawa ustosunkowania się Kół Naukowych do studium wstępnego, do którego koła naukowe są częstokroć ustosunkowane daleko nie pozytywnie. Zebrani napiętnowali tego rodzaju stosunek i zażądali w rezolucji natychmiastowego przyjmowania studentów z roku wstępnego do kół naukowych jako pełnoprawnych członków, wykazując swą bojową postawą, że bezwzględnie solidaryzują się z linią polityczną przeprowadzaną przez partie robotnicze. Wypowiedzi kolegów z roku wstępnego były niejednokrotnie przerywane oklaskami.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

1) W rozumieniu znaczenia zjednoczenia się partii robotniczych postanawiamy przyłączyć się do zgodnego wysiłku polskiej klasy robotniczej w czynie przedkongresowym.

2) My studenci politechniki łódzkiej żądamy przyjęcia do Kół Naukowych słuchaczy roku wstępnego, jako pełnoprawnych członków.

3) Potępiamy jednocześnie gorszące wypadki w szkole biskupiej w Kielcach, żądając upaństwowienia wszystkich szkół klerykalnych w celu uniemożliwienia dalszych tego rodzaju wyczynów rozpolitykowanej części kleru polskiego

Rosną stalowe siły niemieckiego militaryzmu

Zakłady Thyssena wznawiają produkcję

Licencjonowana przez Niemiecką Agencję DPD. podaje wiadomość, że **zakłady produkcji stali.** „August Thyssen Hütte", znajdujące się w miejscowości Salzgitter, na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej, rozpoczną **z początkiem przyszłego roku produkcję stali.** Uruchomionych zostanie od razu 11 pieców hutniczych.

Wymienione zakłady przeznaczone zostały w swoim czasie do demontażu na mocy układu międzysojuszniczego. Układ ten został jednak naruszony przez jednostronną decyzję władz amerykańskich w sprawie zwiększenia niemieckiej produkcji stali do 15 milionów ton rocznie.

30-lecie Greckiej Partii Komunistycznej

Radiostacja Wolnej Grecji donosi, że wyżsi oficerowie i komisarze polityczni greckiej armii demokratycznej wzięli udział w uroczystościach, związanych z **30-tą rocznicą istnienia Greckiej Partii Komunistycznej,** urządzanych przez sztab generalny Armii Ludowej.

Po jednominutowym milczeniu ku czci poległych w walce komunistów greckich, przemawiał **generał Gussias.** Mówił on o historycznym znaczeniu 30-tej rocznicy istnienia Greckiej Partii Komunistycznej. Następnie komisarz polityczny sztabu generalnego Armii Demokratycznej generał Fanis Bardiotas, omówił najważniejsze wydarzenia w historii Greckiej Partii Komunistycznej.

Uroczystość zakończyła się udekorowaniem oficerów demokratycznych, którzy wyróżnili się swoim zachowaniem, lub też działalnością polityczną — różnymi odznaczeniami

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 9 grudnia 1948 r.
Dziś: Leokadii

—:0:—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel. 10-04.

—:0:—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Piotrków kontra Zgierz

Dwie Elektrownie w wyścigu pracy

Współzawodnictwo między Elektrownią w Piotrkowie a Elektrownią w Zgierzu rozpoczęte zostało jeszcze w maju br. Jednakże dopiero na podstawie wyników z poszczególnych miesięcy zostały ustalone we wrześniu wskazówki, na podstawie których uzupełniono regulamin.

Regulamin obejmuje: dotrzymanie planu remontów kotłów i turbozespołów, bezawaryjność w kotłowni i maszynowni, oszczędność w zużyciu węgla, oszczędność zużyciu energii elektrycznej na potrzeby własne, straty w sieci, koszt własny jednego kWh, koszt sprzedaży jednego kWh, bezpieczeństwo pracy oraz dyscyplinę pracy.

Osiągnięcia z poszczególnych dziedzin współzawodnictwa kwalifikowane są w punktach. W skład komisji orzekającej wchodzą: przedstawiciel Elektrowni zgierskiej — ob. Wiśniewski, przedstawiciel Elektrowni Piotrkowskiej — ob. Wolnicki oraz arbiter ze Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego — inż. Mar[illegible]owicz.

Wyniki za ostatnie miesiące przedstawiają się następująco: we wrześniu Zgierz otrzymał 395 punktów, Piotrków — 455, w październiku Zgierz — 392, Piotrków tylko 380. W listopadzie Piotrków znów przechylił szale zwycięstwa na swoją stronę, zdobywając 420 punktów, gdy Elektrownia Zgierska osiągnęła tylko 347 punktów.

Podkreślić należy, że Elektrownia Piotrkowska miała w tym czasie szereg nieprzewidzianych przeszkód oraz dodatkowych robót. Najpoważniejsze były: uszkodzenie III-ciej turbiny a co za tym idzie zmniejszenie zdolności produkcyjnej zakładów, wykonanie konstrukcji żelaznych dla budowy linii wysokiego napięcia Piotrków — Moszczenica we własnym zakresie, przeprowadzenie robót inwestycyjnych przez pracowników działu wytwórni (remonty kotłów), przeprowadzenie robót inwestycyjnych w zakresie rozbudowy sieci i urządzeń, przygotowanie podstacji w Piotrkowie do pracy równoległej z elektrownią Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Maz., oraz prowadzenie robót dodatkowych w związku z przeprowadzoną elektryfikacją powiatu piotrkowskiego.

Mimo jednak tych dodatkowych prac Elektrownia Piotrkowska wyszła zwycięsko w współzawodnictwie w ostatnim okresie. Przyczyniło się do tych osiągnięć rozwijające się współzawodnictwo pracy. Między innymi wyróżnili się następujący przodownicy pracy: **Kurasik Ignacy, Rychter, Majda Jan, Jasak Jan oraz Musialik Antoni.**

Współzawodnictwo wśród kolporterów

Rozwijający się ruch współzawodnictwa przedkongresowego nie ominął również kolporterów naszej prasy. I tak kolporter huty „Hortensja" Sołtysiak wzywa do współzawodnictwa w dziedzinie usprawnienia i podniesienia kolportażu zarówno „Trybuny Wolności" jak i „Głosu Piotrkowskiego" tow. Maciejka, kolportera z PZPB Moszczenicy.

Kolporter Północnego Zjednoczenia Szklarskiego tow. Korr wzywa do takiego samego współzawodnictwa tow. Szustakowskiego, kolportera Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie.

Kolporter Zakładów Drzewnych na Bugaju, tow. Władysław Mastalerz, wzywa do współzawodnictwa tow. Adamusa Józefa, kolportera w fabryce Sklejek.

Kolporter huty „Kara", tow. Szymański, wzywa tow. Góreckiego, kolportera stacji kolejowej Piotrków. Spodziewać się należy, że tow. Hubert przyjdzie w tym wypadku tow. Góreckiemu z pomocą.

Kolporter huty „Feniks", tow. Perczyńska, wzywa tow. Raspityna z fabryki „Braci Lubert".

Instruktor ogólny kolportażu w Piotrkowie, tow. Kałuża Karol podaje do wiadomości, że wyniki współzawodnictwa ogłoszone będą po Kongresie Zjednoczenia oraz wzywa kolporterów w pozostałych zakładach pracy do podjęcia podobnej inicjatywy.

Znikną dziwolągi administracyjne

na terenie województwa łódzkiego

Jeśli popatrzymy uważnie na mapę naszego województwa, zauważymy, że w niektórych powiatach pewne części terytorium oprowadzone są taką samą linią graniczną, jaka oddziela jeden powiat od drugiego. Te wysepki — to tak zwane w języku fachowców — znawców administracji — enklawy.

Cóż to właściwie jest taka enklawa?

Otóż jest to część terytorium danego powiatu, która administracyjnie podlega innemu powiatowi. I tak na przykład największa w naszym województwie enklawa, znajdująca się w powiecie piotrkowskim, podlega „rządom" Radomska. Gdy więc jej mieszkaniec ma stanąć przed Komisją Poborową, lub wpłacać podatki, musi udać się nie do Piotrkowa, lecz do... Radomska. Jak widzimy — sytuacja dość osobliwa, a nawet i kłopotliwa.

Enklawa piotrkowska obejmuje gminę Sulmierzyce, w jej skład wchodzą gromady Bogumiłów, Karolew, Aleksandrów i Faustynów. W województwie naszym znajduje się i kilka mniejszych enklaw. Tak więc w powiecie skierniewickim mamy aż dwe, obie w gminie Mroga Dolna, przy czym obydwie podlegają powiatowi brzezińskiemu. W łowickim sytuacja jest bardziej skomplikowana, bo część jego terytorium należy administracyjnie do innego województwa, podlega bowiem powiatowi gostynińskiemu, wchodzącemu w skład województwa warszawskiego.

Zdarza się też, że w granicach jednego powiatu dana gromada nie należy do otaczającej ją gminy, ale do innej, położonej niekiedy na drugim końcu powiatu.

Jak powstały te wysepki, enklawami zwane?

Są to przeważnie dawne dobra kościelne tzw. dobra „martwej ręki", albo też dobra wielkich panów, np. kasztelańskie, które dotąd zachowały swą odrębność i nie zlały się z otaczającymi je gruntami.

Sprawa likwidacji wszystkich enklaw — likwidacji tych dziwolągów administracyjnych — jest obecnie na warsztacie naszego Urzędu Wojewódzkiego, który postawił sobie za zadanie uporządkować województwo pod względem administracyjnym. Przy porządkowaniu województwa przyjęto jako zasadę likwidację małych gmin, ze względu na to m. in., iż nie są one samowystarczalne z gospodarczego punktu widzenia oraz likwidację całego szeregu małych miasteczek. Istnieją bowiem w naszym województwie miejscowości, liczące 1700 — 2 tysiące mieszkańców, noszące dumne miano miasta, będące siedzibą zarówno Zarządu Miejskiego jak i Zarządu Gminnego, posiadające Miejską Radę Narodową i Gminną Radę Narodową. A przecież są to typowe osady wiejskie o charakterze rolniczo-rzemieślniczym i ich sprawy z całą pewnością winny być administrowane przez władze gminne. Istnienie Zarządu Miejskiego jest tu nie tylko zbytkowne, ale i zbędne.

Widzimy więc, że i w tej dziedzinie zapanuje ład i porządek — podstawowe warunki, umożliwiające prawdziwie planową gospodarkę w skali ogólno-państwowej.

Oddział zakaźny szpitala

mieści się w nieodpowiednim budynku

Liczba chorych w szpitalu Św. Trójcy w Piotrkowie waha się obecnie od 210 do 250. Łóżek szpitalnych jest 310, a więc ilość wystarczająca na potrzeby naszego miasta. Poddostatkiem jest również bielizny pościelowej i osobistej. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa materaców, część łóżek zaopatrzona jest w sienniki.

Natomiast oddział zakaźny szpitala Św. Trójcy, mieszczący się w oddzielnym budynku, przy pl. Zamkowym Nr 3, odczuwa brak odpowiedniej ilości łóżek — jest ich tylko 30, podczas gdy potrzeba conajmniej 80.

Ponadto sam budynek pozostawia wiele do życzenia — jest wilgotny. W ciągu ostatnich 4 lat na korytarzach zmieniono trzykrotnie podłogę, którą zjada grzyb. Pożądane byłoby przeniesienie oddziału zakaźnego do innego budynku, odpowiedniejszego pod względem sanitarnym i obszerniejszego.

P. W.

Kronika milicyjna

W mieszkaniach obywateli radomszczańskich w ostatnich czasach pojawiał się młody człowiek, który przedstawiał się jako kierownik pogotowia krawieckiego.

— Szanowny obywatel — mówił p. „kierownik" — może na nas najzupełniej polegać. Podobne pogotowia krawieckie są zorganizowane w każdym większym mieście, tylko w tym naszym — brak było jeszcze ludzi z inicjatywą, którzy podjęli by się organizacji pogotowia krawieckiego.

Po czym młody człowiek — Ososiński Zdzisław — podawał warunki, na których opiera się współpraca pogotowia z klientem. Warunki były jak najlepsze — po pierwsze — tanio, po drugie — przymiarka w domu, po trzecie — płaci się dopiero po skończonej robocie, a po czwarte — gotowe ubranie przynosi się do domu.

Należało spełnić tylko dwa warunki — dać się zmierzyć „kierownikowi" i wręczyć kupon materiału. Co prawda, do tego drugiego warunku wiele osób miało pewne zastrzeżenia, ale p. Ososiński potrafił tak mówić przekonywująco, że w końcu ulegano mu, wręczając kupon materiału i dodatki krawieckie.

W ten sposób „klientami" pogotowia krawieckiego jak stwierdzono do tej pory w MO — zostało 7-miu obywateli radomszczańskich.

Wszyscy oni padli ofiarą sprytnego oszustwa, albowiem „kierownik" Ososiński, a faktycznie uczeń krawiecki z Wierzbic nie tylko, że nie posiadał odpowiednich kwalifikacji zawodowych, by uszyć ubranie, ale nie posiadał i... uczciwości. Wszystkie kupony z dodatkami krawieckimi Ososiński sprzedawał na jarmarkach w okolicznych osadach i wioskach, a za pieniądze uzyskane w ten sposób bawił się do upadłego.

Istnieniu „pogotowia krawieckiego" położyła kres Milicja Obywatelska, a jego „kierownik" czeka na rozprawę sądową w areszcie.

W Urzędzie Zatrudnienia

Jak nas informuje kierownik Urzędu Zatrudnienia, wielu drobnych kupców i rzemieślników, którzy w ostatnim czasie zlikwidowali z różnych względów swe sklepiki lub warsztaty, zgłosiło się do Urzędu Zatrudnienia. Jednak nie jest im widać tak śpieszno do pracy — grymaszą i przebierają w proponowanych im zajęciach.

Jeśli idzie o kobiety, to wielu z nich utrudnia znalezienie zajęcia brak kwalifikacji zawodowych.

By ułatwić kobietom zdobycie odpowiedniej pracy tutejsza Liga Kobiet przeszkoli w zawodzie krawieckim i galanteryjnym większą grupę kobiet. Około 50 dziewcząt Urząd Zatrudnienia skierował już do PZPB w Moszczenicy, gdzie przeszkolone zostaną w zawodzie tkackim.

Wykonanie zobowiązań przedkongresowych

Z zakładów pracy całej Polski napływają w dalszym ciągu wiadomości o wykonaniu przedkongresowych zobowiązań.

* * *

Państwowa Fabryka Aparatów Elektrycznych wypełniając swe zobowiązanie przekroczyła w dniu 7 grudnia rb. roczny plan produkcyjny o 40 proc. W ramach zobowiązania, pracownicy fabryki wyprodukowali ponad plan 3 wyłączniki powietrzne, 14 transformatorów przepustowych i 9 odłączników do sieci.

* * *

Fabryka „Rygawar" przekroczyła w dniu 7 bm. swe zobowiązanie przedkongresowe o 25 proc. Załoga działu produkującego obuwie dla pracowników elektrowni warszawskiej wykonała zobowiązanie w 134 proc.

* * *

W ramach czynu przedkongresowego załoga Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 2 wykonała w dniu 30 listopada br. roczny plan produkcji. Na zebraniu robotników zobowiązano się ponadto wyprodukować do końca roku 170 ton wyrobów ponad plan.

* * *

Załoga fabryki „Fuchs" wypełniła w dniu 7 bm. swe zobowiązanie przedkongresowe, produkując 711 ton wyrobów cukierniczych ponad plan roczny.

Ogłoszenia drobne

BECHCYGLER Gotlib zam. Piotrków — zagubił metrykę urodzenia, zwolnienie z więzienia. 446k

KOPIECKI Antoni zam. Piotrków — zagubił legitym. PPS Nr 650111 i cegiełki na Wspólny Dom 3 po zł. 100. 447k

POTRZEBNA gospodyni. Plebania 5.000 Redakcja. 448k

ZGUBIONO 4. 12. 48 r. zegarek złoty z bransoletką, pamiątkowy. Piotrków w sali im. Kilińskiego albo na ulicy. Łaskawy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem do Rozdzielni „Prasa", Słowackiego 26. 449k

GASZEWSKI Konstanty zam. Piotrków — zagubił patent, dopłatę koncesji 33.000 dopłatę do patentu 3.500 i meldunek wojskowy. 450k

ROMANOWSKA Barbara zam. Piotrków — zagubiła torebkę damską, licencję objazdową na skup wełny, patent I Urzędu Skarbowego, dowód osobisty. 451k

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem". Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny 11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu".

Teatr „OSA" Traugutta 1 (w sali „Syreny")

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. **„Porwanie Sabinek"**. Udział biorą: **Józef Węgrzyn**, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Ściwiarski, H. Szwajcer. Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Kasa sprzedaje biletów od 10 rano bez przerwy, tel. kasy 272-70. Tel. biura 107-78.

Teatr „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow". Udział biorą: Stanisław [illegible], Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KINA

ADRIA — „Ostatni etap"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Krakatit"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film niedozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Zakazane piosenki"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 41"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Czerwony krawat"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

MUZA — „Przygoda na wakacjach"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Pieśń tajgi"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Trzech p. Ludwików"
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

ROBOTNIK — „1-go Maja w Moskwie" „Białoruś w tańcu i pieśni"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Sąd Narodów"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Na morskim szlaku"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Dzieci ulicy"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

ŚWIT — „Jasne łany"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Młodzi idą"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Barwleczka"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

WISŁA — „Harry Smith odkrywa Amerykę"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

SPORT SPORT SPORT

Czy lekkoatleci łódzcy wypełnią swe zobowiązanie przedkongresowe?

Na marginesie wczorajszego nadzwyczajnego zebrania ŁOZLA

Tak się składało, że nigdy jeszcze o lekkiej atletyce łódzkiej nie rozpisywano się tyle co w ostatnich czasach. Zaczęło się od opublikowania przez jedno z pism łódzkich listu otwartego Pawłowskiego, który w ten sposób zyskał większą popularność w Łodzi, aniżeli zyskałby skacząc w dal powiedzmy — 8 metrów.

Łódź niestety do tej pory małe wykazywała zainteresowanie lekkoatletyką, a to z tej przyczyny, że w łódzkiej lekkoatletyce źle się działo. Nie było atrakcyjnych imprez, a te co były, nie stały na takim poziomie organizacyjnym, aby mogły pociągnąć masy. Wyniki lekkoatletów łódzkich nie były też takie rewelacyjne, aby się nimi zachłystywać, to też „przodownicy" naszych sportów groził po prostu uwiąd starczy i kto wie czy by nie przyszło jej na taki marny koniec, gdyby nie burza jaka powstała wokół tego opublikowanego listu.

KAMPANIA PRASOWA

W łódzkim światku sportowym zawrzało. Lekkoatleci stali się odrazu głównym ośrodkiem zainteresowania całej opinii, gdyż dwa dzienniki łódzkie rozpoczęły między sobą niemal „wojnę świętą" w tej sprawie. Jeden z nich brał w obronę zawodników, którzy solidaryzowali się ze swym kolegą i „wykropili" nawet drugi list popierający zarzuty Pawłowskiego pod adresem ŁOZLA w tym samym dzienniku — drugi zaś stając na stanowisku subordynacji i dyscypliny w sporcie piętnował ich wystąpienie w sposób b. niekiedy tak... przeholowany, że w rezultacie sprawa oparła się o Warszawę i zatoczyła jeszcze szersze kręgi, aniżeli można by było przypuszczać.

NALEŻAŁO CO RYCHLEJ ROZŁADOWAĆ ATMOSFERĘ

Naładowaną atmosferę należało jak najrychlej rozładować, to też z niekłamanym zadowoleniem przyjęliśmy komunikat o zwołaniu nadzwyczajnego zebrania ŁOZLA, na którym w obecności przedstawicieli GUKF-u i PZLA lekkoatleci nasi mieliby możność wypowiedzenia swych żali i bolączek i zarazem wspólnie podebatować nad uzdrowieniem stosunków panujących w ich dziedzinie sportu.

DELEGACI Z WARSZAWY

Mała salka, jaką użyczyła naszym lekkoatletom YMCA, z trudem mogła pomieścić wczoraj przybyłych na zebranie nie tylko delegatów wszystkich klubów, ale i zawodników i zawodniczek (co świadczy o ich bezpośrednim zainteresowaniu się losem lekkoatletyki łódzkiej), wśród których znalazła się nawet mająca się jakoby wycofać z życia sportowego nasza olimpijka Wajsówna. Z Warszawy przybyli: z ramienia GUKF mjr. Gedgowd, z ramienia PZLA dyr. Askanazy i sekretarz generalny p. Matzke. Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny reprezentowało kilku „ostatnich jego Mohikanów" (reszta podobno znajduje się w rozsypce) z prezesem red. Szumlewskim na czele.

PIERWSZE POCISKI

Na głowy ich odrazu poczęły padać pociski ciężkiego niekiedy kalibru.

Padają zarzuty najrozmaitsze, wśród nich są istotne i nieistotne. Niekiedy są one nawet śmieszne jak na przykład przypisywanie winy ŁOZLA, że... trybuny świecą pustkami na zawodach. Możliwe, że ŁOZLA nie wykorzystywał wszystkich możliwości, aby wzbudzić większe zainteresowanie w Łodzi lekką atletyką, ale winę tego ponosi naszym zdaniem nie tylko zarząd ŁOZLA, ale również kluby oraz sami zawodnicy, którzy — śmiemy, zaryzykować — w większości są najmniej zdyscyplinowanymi zawodnikami w naszym okręgu, o czym mieliśmy możność przekonać się niejednokrotnie. Możliwe, że przykład płynął z góry, gdyż i tam, jak się okazuje, dyscypliny nie było żadnej.

CO BYŁO SŁUSZNE A CO NIESŁUSZNE

Słusznym wydaje nam się zarzut, że zarząd ŁOZLA małą, a w każdym razie nie dostateczną wykazał się inicjatywą zmierzającą w kierunku umasowienia sportu lekkoatletycznego, nie organizując zawodów propagandowych o atrakcyjnym programie, nie wykazując energiczniejszych wysiłków, aby na zakończenie sezonu zapewnić nam chociaż występ lekkoatletów radzieckich podczas ich wizyty w Polsce i że nie zainteresował się działalnością poszczególnych klubów, które posiadają sekcje lekkoatletyczne, oraz nie starał się ich uaktywnić, że nie roztoczył należytej opieki nad narybkiem, ale za stan lekkoatletyki łódzkiej odpowiedzialnym nie może być tylko zarząd, ale w równej mierze ponoszą odpowiedzialność kluby i zawodnicy.

ZAWODNICY NIE LUBIĄ SAMOKRYTYKI

Niestety z audytorium, którego większość stanowili zawodnicy, nie usłyszeliśmy ani jednego słowa samokrytyki, którą podejmowali członkowie zarządu ŁOZLA, a jedynie słyszeliśmy pretensje do wszystkich i o wszystko.

APEL, KTÓRY NIE POWINIEN MINĄĆ BEZ ECHA

Nie wiadomo też, czy wczorajsze zebranie oczyściłoby niezdrową atmosferę jaka wytworzyła się pomiędzy zawodnikami a działaczami, gdyby nie końcowe pojednujące obie strony przemówienie wiceprezesa PZLA dyr. Askanazego, w którym zaapelował do zebranych, a więc do zarządu ŁOZLA jak i zawodników, aby w okresie przedkongresowym podjęli nie tylko zgodną współpracę, ale współzawodnictwo nad podniesieniem lekkoatletyki łódzkiej, dając tym samym swój wkład we wspólny wysiłek całego społeczeństwa zmierzającego szybkim krokiem ku socjalizmowi.

Apel ten audytorium przyjęło żywymi oklaskami. Wczorajsze zebranie będzie chyba przełomowym dla lekkoatletyki łódzkiej. Wszystko przemawia za tym, że od tej pory przestanie ona być kopciuszkiem w Łodzi, a stanie się w krótkim czasie przodownicą innych sportów.

ŁOZLA MUSI PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO WALNEGO ZGROMADZENIA

Na zakończenie zebranie uchwaliło przesłać wszystkie dezyderaty dotyczące uleczenia lekkoatletyki łódzkiej do Zarządu ŁOZLA, który ze swej strony musi już w porozumieniu z wojewódzkim GUKF wytypować kandydatów do przyszłego Zarządu uwzględniając przede wszystkim piony organizacyjne.

W dniu Święta Sportowego w Moskwie

zakończono mistrzostwo Związku Radzieckiego w boksie

Grejner i Koroliew wciąż bezkonkurencyjni

W niedzielę, 5 grudnia odbyło się w Moskwie święto sportowe ku uczczeniu rocznicy Konstytucji Stalinowskiej. Z powodu złej pogody zawody odbywały się wyłącznie w pomieszczeniach zamkniętych, ujeżdżalniach i basenach.

Głównym wydarzeniem były rozgrywki o mistrzostwo drużynowe ZSRR w boksie. Był to 5-ty dzień zawodów, który zakończył walkę najlepszych bokserów Związku Radzieckiego.

120 PIĘŚCIARZY NA STARCIE

O mistrzostwo ZSRR walczyły w tym roku kluby sportowe „Dynamo" „Spartak", Związków Zawodowych, Rezerw Pracy i Sił Zbrojnych. W zawodach brało udział 120 bokserów. Spotkania te możnaby nazwać pojedynkiem młodości z dojrzałym doświadczeniem. Do zawodów stanęli na równi z najlepszymi mistrzami pięściarstwa także młodzi [illegible], bez wielkiej przeszłości sportowej.

NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA

Już pierwsze spotkania dowiodły, że młodzież walczy śmiało z doświadczonymi mistrzami. Zademonstrowała ona rozwijającą się technikę, doskonałą taktykę i nieposkromione pragnienie zwycięstwa. Charakterystyczna była walka młodego pięściarza klubu „Dynamo" A. Bułakowa z championem Zw. Radzieckiego, L. Segałowiczem.

Było to drugie ich spotkanie. Pierwszy raz spotkali się oni pół roku temu, w 50 rocznicę istnienia boksu i wówczas spotkanie zakończyło się zwycięstwem championa. Tym razem Bułakow był ostrożniejszy i umiał doskonale wykorzystać ataki Segałowicza dla przeprowadzenia kontr. Udało mu się taktycznie zwyciężyć przeciwnika i wygrać walkę. Bułakow otrzymał specjalną nagrodę za piękną i doskonałą technikę.

JEDNYM Z NAJLEPSZYCH BYŁ GREINER

Doskonałe wrażenie zrobił też na publiczności champion ZSRR mistrz A. Greiner. Słusznie uważany jest on za jednego z najlepszych pięściarzy w kraju. Zarówno technika jak i taktyka jego są nienaganne. Wspaniała była jego walka z doświadczonym mistrzem Aristakisjanem.

PIETROW NASTĘPCĄ KOROLEWA

Ogromne zainteresowanie wywołały spotkania z udziałem najlepszego boksera ciężkiej wagi, mistrza Związku Radzieckiego, Mikołaja Korolewa. Do tej pory nie ma on równego sobie w swojej kategorii, chociaż walka z młodym bokserem Pietrowem rokuje nadzieje, że w przyszłości Korolew będzie miał godnego przeciwnika. Walka z innymi zawodnikami zakończyła się zwycięstwem Korolewa przy zdecydowanej jego przewadze.

„DYNAMO" MISTRZEM

Po 5-ciu dniach walk mistrzostwo drużynowe Związku Radzieckiego zdobyła drużyna „Dynamo", składając się z pierwszorzędnych bokserów. W skład drużyny wchodzą tacy pięściarze jak — Stefanow, Kariste, Awdew, Bułłakow, Aristakisjan, Liznamiagi i inni. Drugie miejsce zajęli bokserzy radzieckich związków zawodowych, wśród nich champion Związku Radzieckiego, Korolew i Szczerbakow. Nagrody za piękną walkę i wysoką technikę wręczono bokserom — Greinerowi, Bułłakowi i Mułinowowi.

MŁODZIEŻ ZDAŁA EGZAMIN

Mistrzostwa drużynowe dały przegląd osiągnięć półrocznej działalności pięściarzy radzieckich. W szeregach ich zjawili się młodzi, utalentowani sportowcy.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydz. Sportowego Nr 16

1. Podaje się do wiadomości, że finały „Pierwszego Kroku Bokserskiego" w wagach: piórkowej pomiędzy Pastusiakiem ŁKS a Kosińskim Średnia Szkoła Poligraficzna lekkiej Piaszczyk „Metalowiec" — Jędrzejczak „Włókniarz" półśr., Przybyszewski „Bawełna"—Rybiński „Tramwajarz" odbędą się przed meczem o mistrzostwo Ligi „Włókniarz" — mistrz Rzeszowa w dniu 12 grudnia rb. w hali „Wimy". Wyżej wymienieni zawodnicy stawią się w hali na 2 godziny przed rozpoczęciem mistrzowskich zawodów.

Godzina zawodów o mistrzostwo Ligi podana będzie w afiszach.

2. Udziela się nagany kierownikowi sekcji bokserskiej WZKS „Włókniarz" ob. Dąbrowskiemu za niewłaściwe zachowanie się wobec przewodniczącego Wydz. Sportowego ŁOZB w dniu 7 grudnia 1948 r.

Sekretarz *(—) A. Klimczak* — *Przewodniczący W. S.* *(—) M. Tyl.*

Z życia ŁKS-u

Zebranie atletów

W piątek, dn. 10 bm. o godzinie 19-tej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 67 odbędzie się zebranie Sekcji Atletycznej Łódzkiego Klubu Sportowego.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

D-025667